

# Tadeusz Makowiecki

---

## Listy Cyprjana Norwida z roku 1863

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 26/1/4, 680-724

---

1929

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Listy Cyprjana Norwida z roku 1863.

## I.

[Nota... Z papierów Ludwika Dygata].

Wszysto co w tamtej nocie było potwierdza się — dziś, czasu niemam odpisywać tamtej, chcąc raczej dołączyć następstwa świeżo znane:

1. — Ruch dochodzi do Litwy, niezawodnie w początkach swych ogranicza się na przełamaniu komunikacji Petersburga z Warszawą. Koleje aż za Wilnem wywraca.

2. — Kiedy w Litwie i ku Wołyniowi przenosi się piorunem to co w Kongresówce notą przesłał określiłem — w tym samym czasie w Kongresówce zaczyna się działanie inaczej — To jest po uderzeniach częściowych ściągają oddziały w punkta leśne i zaczął się ruch organiczniejszy.

3. — Punkta te są — lasy Płockie, Tykocin, Wąchock, Kazimierz, Ostrołęka, Biała Lubelska, Brześć Litewski przy Białowiejskiej Puszczy.

4. — Najwidoczniej, że ze wszystkich uderzeń w kilkunastu miastach nie szukają korzyści otrzymać, ale po wrażeniu pierwszym cofają się ku punktom dla organiczniejszego działania — pod Lubartowem 8 armat nasi kosami wzięli i na nic się to nie zdało bo opuścili je, aby nieopuścić organicznego koncentrowania się w silniejsze oddziały.

5. — Cały ruch ogranicza się na tem:

To, co w Królestwie robione przechodzi do Litwy, a natomiast w Królestwie grawitują ku organizowaniu korpusów.

1863. C. N.

P. S. Prawie wszystkie liczby strat nieprzyjacielskich pisane w tamtej nocie potwierdzają się.

Mam komunikację opinii dotyczącej zagranicznych spraw, a mianowicie co myślą o Francji? ale teraz kopjować niemożę.

We wtorek będę — N.

## II.

[Nota... Z papierów Ludwika Dygata].

Kopia dosłowna.

...Co do zapytania o opinię względem Europejskiej polityki a mianowicie względem Francji; to przyznaję się, że w tej dobie dziwne ci doniosę wiadomości.

1. — Od dwóch miesięcy poczęto szeptać tu i ówdzie jakoby Cesarz Francuzki zgodził się (: d'une maniere secrete ou par une sanction tacite:) jakoby mówię zgodził się na uformowanie podobieństwa autonomji polskiej pod dynastją młodszego brata Alexandra II-o. Zkąd początek tej wieści? niewiadomo. —

Czy pochodzi ona z tej przyczyny iż sympatia pomiędzy Polską a Francją, będąc o wiek starszą niż panowanie Cesarza Napoleona III-o, a będąc ze strony gabinetu Jego niczem nie poświadczoną, wymyśliła sobie one wieść błędną a wygodną jako sprzeczności dwie zaspakajającą?... Czy inkuria konsulów Francuzkich w Warszawie w niczem się poczuć niedających, a często obrażających nawet gorącą opinię mass, nadała wieści powyższej extensję nieoczekiwaną? — niewiem i nieumiałbym na to odpowiedzieć. Pewna jest wszelako iż z tego wszystkiego co i na Europejską ogląda się jeszcze lub już politykę, wieść powyżej skreślona zarówno silne zaczyna mieć znaczenie, jak głoszoną otwarcie niebywa.

2. Ta wieść, odkąd byłaby stała prawdą, nikt z patriotów nieoglądałby się już w kierunku Francji inaczej tylko o tyle, o ile we Francji nie może nie mieć odbrzmienia każdy heroiczny i zacny czyn. To jest — nierachowalibyśmy już na sympatię którą się bierze — ale na tę którą się odbiera — (: pas, sur la simpatie qu'on peu nous donner, mais plutót sur celle qu'on reçoit partout ou il y a des sentiments humaines:).

3. Przyczyna zaś takowego nieporozumienia leży po szczególności w następujących względach od lat paru zupełnie uzasadnionych. Te zaś są:

Książę Konstanty, chociażby najlepsze w świecie miał życzenia, pozostaną one w sferze rządu najzupełniej źle uplanowaną rzeczą, dla tego iż książę Konstanty w miarę spotykanych trudności uczy się i postępuje, a przeto najlepsze życzenia jego są fatalnie nakońcu ariergardy i są zawsze post-scriptami faktów ciągle go wyprzedzających (par la raison de la superiorité historique de la nation on il s'errige en regnant;) — dla tego to ściśle rzecz biorąc jest to tylko młody książę młodego państwa, który przyszedłszy do narodu starego co raz to coś zyska i postąpi, ale bez Guwernera swego, bez Mentora, nawet i postępu prywatnego w kształceniu się swoim prywatnem niezyskałby. Dziś, Margrabia Wielopolski jest tym Guwernerem i Mentorem Księcia Rossyjskiego, doganiającego postępy cywilizacyjne, jakoby mówiąc o narodzie polskim: „faciamus experimentum in anima vili“. Na polu prywatnem jest to położenie każdego nieledwie kształcącego się człowieka, ale w sferze rządu kiedy się jest ciągle na końcu faktów rządzić przez to samo właśnie (:że się ma tę dobrą chęć uczenia:) nie można!

My wiemy napewno że:

1. Skoro z narażeniem życia damy inicjatywę kwestyi włościańskiej — — zajmą się nią.

2. Skoro wielki obywatel porwany do Petersburga da uczuć co to jest charakter patrioty?... zastanowią się nad tem.

3. Skoro zamkną nam obywatelską instytucję a lud wystąpi massami na ulicę — wtedy nauczą się pojmovać, że lud jest coś.

4. Skoro strzelać do bezbronnych poczną, a ci z radością padać będą lub modlić się w kościołach; wtedy odgadną że człowiek jest rzecz święta, a Bóg nie jest tajny radca państwa!...

5. Kiedy w nocy proskrypcją porywać będą braci za braci po domach, a ludzie szlachetni mieczem tną po uszach jak Piotr Ś-ty u Ogrójcu: wtedy nauczą się szanować obywatela.

Słowem :

Dokonawszy 30 rzezi na dwa lata nauczymy młodego-księcia-młodego-cesarstwa trzydziestu prawd-stanu i tym sposobem kształcenie jego uskuteczni się w zupełności.

Przez ten czas Europa będzie nas uważać za burzycieli niespokojnych dla tego, iż cały alfabet elementarnej-wiedzy-stanu musimy krwią pisać.

Jakże więc podobieństwo, proszę Ciebie, ażebyśmy wierzyli iż Cessarz Francuzki, jeżeli już nie jako Cessarz, to przynajmniej jak człowiek i historyk, tak przeciwhistorycznego względem nas pojęcia, dopuścił się...

### III.

[List do malarza X...].

Twoje dzieło, wulgarizowane teraz przez dziennik, widziałem na Expozycji niemając katalogu w ręku i poznałem, a poznałem przez typ włościański, który byłeś malował raz osobno, przybywszy do Paryża i do którego to malowania wiele razy zwracałem myśl.

Raduję się tem bo to już typy — już po nad fotograficzną wierność utwory. Aquarella Kossaka jak jest piękna do drugiego należy rodzaju. Mówię o aquarelli księciu Napoleonowi ofiarowanej. Więcej, zrobić mogę [?] nad pisać Ci, z powodu że wyjątkowo przeciążony jestem mnóstwem prawdziwych ciężkości — o bracie mym w Warszawie i od brata nic niemam i mieć niemogę i niemogę się o to starać sam, bo każdy stosunek z naszej strony narzą osobę — a on ma dzieci kilkoro!

Smutno mi tem więcej, iż niepodzielną bezpośrednio zapału rzeczy bieżącej, a która mię bynajmniej niezaskoczyła i przeto kłamałbym gdyby mi w wiadrze unosiła niebo, będąc mi chlebem powszednim. Głuchota oddala mię na dystans który daje widzieć mniej radującą postać rzeczy. Widać, że skazany jestem na tę straszliwą przytomność, która odejmując cień-przeszłości i przyszłości-jaskrawość skulpturalne uobecnia całokształty.

Dla tego — brak mi pomiędzy ludu typem i typem historycznym szlacheica — brak mi mówię onego, który pochodzi od Ojca i od Syna...

Aktualność połączyła uścisk dwóch rąk... tak dalece sztuka jest niekłamną.

Bardzo boleję nad tem, że przez kilka miesięcy krwi wylewu wyszły 2, dwa, numery Dziennika Narodowego — wyszły z narażeniem życia czyli jako odwagi-dowód. Ś. p. Zygmunt, śpiewając o zespołecznienu szlachty i ludu, nie śpiewał o osobie trzeciej, o Intelligencji — on też fazy znał tylko.

Ile razy funkcje zamieniają się na Epoki i na fazy: tylekroć anormalna jest żywotność jak np. gdyby kto tydzień jadł, a potem tydzień pił. U nas też albo jest Epoka myślenia albo ruchu?

Ufać należy, że kiedyś będzie inaczej, jeśli tylko pierwiej (:ponieważ to co się poruszyło jest istotnie warstwą czytać umiejącą, czyli bardzo szczupłą:) jeśli mówię pierwiej niewyniszczy się tego pokładu całości narodowej... Inaczej albowiem stawiloby się na kartę nietylko byt Polski, ale całą Cywilizację Polski, czyli dwie barbarje groziłyby. W Ameryce uparty bój-ciągły zupełnie inną się mierzy skalą z powodu, iż tam każdy człowiek czytać umie i czyta, a najmniejpopularniejszej rzeczy druk na próbę wydany drukuje się w liczbie 60,000 egzemplarzy.

Wiem, iż liryzm odpowiada na to, że to nic, bo zostaną zawsze mogiły głoszące tradycje i te ruiny owiane legendami, o których dali Bóg, że ja też daleko piękniej zaśpiewałbym, gdybym niewiedział pod jakimi sklepieniami się śpiewa, a pod jakimi się mówi i rzecz — do widzenia gdzieś, kiedyś.

*Cyprian Norwid.*

1863

rue delaRochfaucauld 64:

#### IV.

[List do ...].

1. Rzecz jest łatwa do zrozumienia:  
Nierozumiem jak? przyjmować autonomję-zbrodni, mając zaprzeczoną autonomję prowincji. Chciałem aby to pierwiej było rozstrzygnięte jako publiczny wzgląd, a dopiero potem prywatne względy; ale stało się vice-versa. Chciałem przeto od protestacji wyżej określonej zacząć a nieprzyjmować odrazu całym sercem jak w prywatnych questiach czynić się zwykło.
2. Rzecz jest niemniej jasna:  
Że — usługą jest dać możność nabycia chleba powszedniego pokoleniu nieszczęśliwemu — ale — Człowiek nie samym chlebem żyje, zwłaszcza człowiek polityczny, i dla tego nie jest pomocą zostawić go w wirze opinii bez żadnego pokarmu umysłowego.
3. Dla tego: radykalnem złem jest krzepić energję a pozostawić samopas intelligencję, albowiem zawsze pierwsza wyskoczy nieharmonijnie i to się zowie gminnym wyrazem, ale słusznym: głupstwo! *Cyprian Norwid.*

## V.

[List do Leonarda Chodźki].

Szanowny Panie — Racz łaskawie przyjąć prośbę moją dotyczącą podania jakie zrobił do Komitetu oddawca tego listu, W-ny Felicjan Zaborowski nominowany Półkownikiem przez Rząd Narodowy — wiem, że był on rekomendowanym Panu Vavin przez Pana Bixio, zwłaszcza iż Generał Bixio był Zaborowskiego naczelnikiem w potrzebie włoskiej. Co do mnie, mam sobie wyraźnie polecone przez Barona de Latour, ażebym usilnie przyłożył się do tego, aby półkownik Zaborowski na linię wyjechał — de Latour, mówił mi to wyjeżdżając, albowiem zna blisko zdolności militarne Zaborowskiego i mówił mi jakgdyby go osobiście potrzebował. Ufając zaś nieskończenie i nieogłędnie zdaniu przyjaciela mego Barona de Latour, który znakomitością jest wojskową; proszę Szanownego Pana ażebyś raczył wysokim wpływem swym dopomódz do skutecznienia przedsięwzięciu Pana Zaborowskiego.

Historycznie — niegodzi mi się pominąć szczegółu ciekawego: to jest iż Felicjan Zaborowski jest rodzonym bratem Senatora Rosyjskiego Zaborowskiego, który osobistym był Mikołaja Pierwszego przyjacielem i wielkich kawalerem dekoracyj.

Racz Szanowny Panie przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania

sługa

*Cyprjan Norwid.*

1863-o. Maja.

## VI.

[List do Leonarda Chodźki].

1863

Łaskawy i Wielmożny Panie.

Czy mam pisać o tem co się namacać dawa? — skoro uściśniesz prawą rękę P. Bogumiła Rembiewskiego, oddawcy niniejszego listu; poczujesz iż dwa palce tak potrzebnego organu pozostały na placu bitwy i to w najpierwszych dniach utarczek! Cóż więc o tak namacalnych pisać rzeczach! — ale, nietylko umiał on zyskać napowrót zręczność i zwyciężyć to szanowne kalectwo, lecz ma nad to znajomość rzemiosła — szłoby więc głównie o to aby dostał się do udziału właściwej sobie pracy. Racz Łaskawy Panie pomówić z Obywatelem, którego Bóg obdarzył tak piękną i zacną naturą, a Ojczyzna tak zaszczytnem kalectwem.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

sługa — *Cyprjan Norwid.*

## VII.

[List do Leonarda Chodźki].

Szanowny Panie.

1863.

Czerwea.

Z-obowiązany jestem przesłać załączony tu skrypt Komitetowi franco-polskiemu. Wypełniam to, wstrzymując się od uwag, o które proszony nie jestem.

W stosunkach z ruchem nie dość-jawnym uważam sobie za powinność ściśle wypełniać co mi polecane bywa i jakkolwiek wiele nieraz powiedzieć mógłbym lub wiele powiedzieć należałoby, wszelako usuwam to, a pełnię jakoby rozkaz-sam.

Niemniej, upraszam Cię, Szanowny Panie, abys raczył łaskawie w paru słowach dać mi na piśmie odpowiedź, iż adress załączony doszedł rąk Twoich.

Z mojej strony ani jednemu z obrońców Ojczyzny który mi to pismo zbiorowe a mało poprawne przesyła; ani Szanownemu Panu uwag nad rzeczą nierobię.

z głębokiem poważaniem  
*Cyprjan Norwid.*

rue de Larocheaucould  
Nr. 64. Paris.

## VIII.

[List do Mieczysława Pawlikowskiego].

Grubijaństwem największem jest brak ściśłości i brak określności w dawaniu poleceń ludziom delikatnym. Dla tego — pośpieszam Cię oświecić, że dałem list do Ciebie hrabiemu de Latour — i że szło mi o to wyłącznie aby, gdyby ten podróżnik znalazł się w wielkiej potrzebie pieniężnej, nieostał obcym i samotnym w kraju obcym dla niego. Racz więc ściśle wiedzieć czemu gwoli pisałem do Ciebie, a postąpić w tej mierze jak uznasz za stosowne i możebne.

1863.

*Cyprjan N.*

## IX.

[List do Karola Ruprechta].

Kochany i Szanowny Panie Karolu!

Jutro zwyczajem Twoim bo przed jedenastą zajdzie do Ciebie przybyły tu, W-ny Józef Reitzenheim, znany publicysta i oficer Polski z 1830 i z 1863 roku. Jest to ktoś co dawno przyjaźnią swą mię zaszczyca, a który tu przybył z kraju i z szeregów mając do Ciebie polecenie.

Przyjmij proszę wyrazy życzliwości i poważania

*Cyprjan Norwid*  
poniedziałek.

## X.

[List do Karola Ruprechta].

Racz uważnie czytać.

Racz darować Łaskawy Karolu, że w chwili jak to mówią wolnej podążę myślą za tem wszystkim, co nie officialnie mówiłem z Tobą i co pozostawiłem Tobie przyjąć officialnie lub nie officialnie — słowem, jak za słuszne uznasz. Pospieszę przy tem, nadmienić, że bynajmniej do odpowiedzi nieobowiązuję Cię, tak bardzo zatrudnionego — tylko, że mam chwilę, więc kreślę tak, jak mówiłbym.

- I. 1. Każda idea żywotna, jeżeli żywotna jest? musi mieć to do siebie, że w najwielorakszych użyć się dawa kategorjach.
- II. 2. Jeżeli, dla powodów Rządowi znanych, nienależy po za krajem żadnego promienia inicjatywy pozostawiać; tedy, można przez sam organizm dziennika, przez proporcje liczby zamianowanych redaktorów, przez nakreślony plan, przez wybór miejsca redakcji zarękojmić (:zagwarantować:) to — dla czego samejże rzeczy unika się — negatywnie i jałowo!
- III. 3. Jeżeli i takowa ewolucja jest niepodobną; tedy: można officialnie zavezwać Komitet, albo i samego np. Duchinińskiego, aby w przeciągu dni kilku wygotował schemat dyskutowania rzeczy ojczystej na dokumentach historycznych temu archeologowi znanych, ale wedle wykazanego mu planu i celu. Takowy schemat powinien być rozestany semi-officialnie wszystkim dziennikom polskim istniejącym aby, wedle wskazanych w nim wykreśleń, każdą bieżącą kwestję i każdy bieżący fenomen brać na uwagę raczyły.  
Tym sposobem — też sama myśl założenia dziennika, też sama myśl w proporcji i kategorji na czasie właściwej i możebnej istniałaby.
- IV. 4. Zavezwany archeolog Duchiniński powinien datami i źródłami wykazać, że wszelaki Państwa Petersburskiego postęp, czy to w pojęciu człowieka, czy to obywatela, czy to kościoła, czy to ducha czy to władzy (:i jej różnicy od dominacji magnetycznej:) czy to wolności ludu czy własności czy bezstronności policji — czy wolności słowa, czy wolności zapła patriotycznego... czy pojęcia instytucji parlamentarnych — czy uszanowania chorągwi i żołnierza... że, wszelaki postęp dla Rossji jest tylko zawsze koncessją jej Monarchów, wydobytą na nichże samych i dla nich że samych przez Krew Polską!
- V. 5. Słowem — że Polska jest dla Moskwy jakoby źródłem, które ona depce nogami pijąc z niego.



6. Że liberalni Moskale jak np. Hertzen i Ogareff służą tylko do zakrzywienia tej prawdy w obliczu Europy — ale, że kryć tego dłużej ani Europie ani Moskwie niemożna — bo bój jest przedewszystkiem o to tylko! t. j. o ducha!
7. Że jeżeli Polska autonomji i niepodległości chce, to wcale nie przez dominacyjny egoizm, ale dla tego iż wykazana inicjatywa jej względem Rossji, która sama z siebie dla swojego postępu nic nie robi, że inicjatywa Polski, mówię, w obec takiej nieruchawej bryły lodu martwego, osłabia ją — że: jednym słowem źródło które Moskwa depce-pijąc z niego, gdyby o siebie samego niedbało zatraciłoby nareszcie swoją oną źródłową siłę i wartość.
- VII. 7. Takowy to schemat na faktach historycznych wygotowany gdyby był jako *môt d'ordre* wszystkim dziennikom polskim, a przez nie obcym, zakomunikowany semi-officjalnie; posłużyłby do uorganizowania polemiki i utrzymania ciągu następstw-logicznych, czego w całym dziennikarstwie dotąd niema!! eheu!! eheu!! Sofoklesowskie.

Racz, w głębokim i bacznym umyśle swym rozważyć azali powyższe przedstawienie nieodpowiada zarazem ogólnemu pojęciu, jako i zarazem wczesnym bieżącym warunkom — a przeto: czyliż nieobowiązują??...

Łączę wyrazy poważania i braterstwa

1863

*Cyprjan Norwid.*

## XI.

[Memorjał o prasie złożony Karolowi Ruprechtowi].

Kochany Karolu, Szanowny Obywatelu i Wielmożny Pełnomocniku Rządu Narodowego.

Na wezwanie Twoie, „oficjalne i nieoficjalne“ zarazem odpowiedzieć pospieszając i odpowiedzieć mając zaszczyt; nadmienić zniószone jestem, iż niekoniecznie kształt tej rzeczy odpowie jej użyciu: czyli, że przygotowanemi i ustalonemi działając organami, można zarazem używać form stosowniejszych — ale, że inaczej jest tam — gdzie współcześnie do wykreślenia planów tworzy się wykonywające je organa. Dla tego to gorszyć się nie pośpiesz, napotkawszy w niniejszej nocie okresy potocznej poufności albo i parabole lubo formy pozornie niewłaściwe. Natura samego zawezwania i natura okresu historycznego, nie zaś upodobanie osobiste, powodują to, o czem rzecz powyżej.

Przez miesiące kilka u osób ze wszech miar albo wysoko, albo zamożnie, albo bogato na umyśle postawionych starałem się o środki, sposoby i możliwości zbudowania Dziennika, któryby godnie wielkiej Epoce Narodu wtórzył i odpowiadał. Niepodobieństwa w tym względzie napotkane poczytuję za znakomite nieszczę-

ście, mniemając iż gdziekolwiek bądź kilkanaście miesięcy tylko się mówi i myśli, a potem miesiące kilkanaście tylko się działa; istotnie że następstwa takowego sprawowania, albo muszą być a-normalne, albo nieposiadające w sobie rdzeni zaręczającej ciągłą, płynną, sama z siebie idącą następliwość — następliwość tą, którą grammatycy zowią konieczną logicznością, a która jest piętnem i pogodą rzeczy dobrze poczętych i stworzonych.

Przedstawiłem Ci był, Szanowny Obywatelu, iż od dziennika takowego wymagać chciałem przedewszystkiem u-jedno-zasadnienia akcji inteligencyjnej w sprawie Polski.

Dla powodów Ci znanych, Wielmożny Pełnomocniku Rządu Narodowego, przychyliłeś się jedynie do niezbitego skąd inąd mniemania: iż też same owoce otrzymać można na razie za pomocą okólnika, za pomocą schematu i instrumentu zakomunikowanego z góry do wszystkich i wszelakich WW Redaktorów periodycznych pism polskich.

Miałem zaszczyt Ci wskazać Obywatela D. jako cały swój żywot w kierunku prac historycznych poświęcającego — ale, uważałeś za słuszne ażebym ja nakreślił całokształt i punkta i motiwa główne instrumentu, któryby u-jedno-zasadnił porządek i surowo całą akcję wszystkich szeregów pressy. Rzecz zaiste że więcej niż stosowną i o mało mniej niż konieczną.

#### Projekt.

§ I. W. Wni Redaktorowie wszelkich periodycznych pism Oczystych, biorąc za przykład formalną żałobę-szat, przystąpią do drugiego okresu tejże narodowej pracy — przystąpią do u-jedno-zasadnienia najprzód samychże wyrazów i określników.

Do słowa Moskalk, do słowa Moskwa, przywiązywanie ochydy, jest zarazem przeciw historyczną i przeciw polityczną działalnością. Zdaje się iż natomiast obowiązani jesteśmy używać określników, jako to: Rząd Petersburski, Państwo Petersburskie — ludność Państwa Petersburskiego poniekąd Rossyjską zwaną, patriotyzm Państwa Petersburskiego i t. p. La parole est facile quand les coeurs s'entendent avant que la bouche ait parlé.

§ II. W. W. Redaktorowie na uwagę wyborną wezmą i nieustannie brać będą najusilniejsze i ciągłe rozróżnianie pojęcia Władzy (Potestas) od pojęcia magnetycznej obcessji panowania zmysłowego (Dominatio).

Pod tym względem subtelności mają być uprzystępniane sposoby wszelakimi — w normalnym stanie rzeczy służy ku temu najlepiej dobrze prowadzony Teatr i dla tego to miasta starożytnej Grecji nawet w czasie oblężeń i wojen wielce o Teatr dbały, ale u nas żywotność Teatru rozpoczęła się właśnie że przez onegoż zamknięcie!..

W tymże samym paragrafie wykreślić chcąc rzecz najważniejszą — to jest jakowy punkt wyjścia powinien nieochybnie przez wszystkich W. W. Redaktorów być przyjęty a przez to

u-jedno-zasadniony? Zmuszonym się sam widzę do użycia następującej paraboli, jako wyświecającej całość planu.

Stopień rozwinięcia dziennikarstwa jest takowy iż zupełnie mię upoważnia do rozpoczęcia wykładu przez parabolę. Ta jest następująca :

Gdyby na czele wielkiej jakiej dzisiejszej armii do boju idącej postawił się człowiek niemający pojęcia o wojskowości; rozpocząć musiał by on przez przybranie nadzwyczajnych oznak i postawy wyłącznej i przekonania iż jest jednym z owych kilku gieniuszów, jacy kiedykolwiek na świecie zjawili się. Następnie, wódz takowy, musiałby się zrobić nieprzystępnym, ażeby onegoż nie zaskoczyło pierwsze lepsze zapytanie, którego nie byłby w możności zaspokoić. Następnie musiałby on każdy rozkaz zamienić na najsurowsze stanu oblężenia obostrzenie, rygor we wszystkim na miejsce władzy wprowadzając.

Myśl i zapytanie i motywa stałyby się w obec takowego wodza zbrodniami stanu i naturalnie że inaczej być by niemogło. Następnie, hierarchia w około wodza tej natury, musiałaby się składać z ludzi zręcznych, którzy znając lub domyślając się głównego błędu rzeczy samej, składaliby takowy na podwładnych, nigdy prawdzie nagiej i mocy onej nie ufając. Następnie uczyniłaby się hierarchia w około wodza i całe onej stopniowanie na tajemnicy wewnętrznego kłamstwa oparte i byłaby ona „tajemnica, matka wszeteczeństw i obrzydliwości“ (o której Apokaliptyk zapowiedział). Następnie wódz takowy władnąłby popełniając tysiące błędów, na ostatnim krańcu każdego z błędów onych i z onych bezużytecznych krwi rozlewów oświadczając się gotowym do koncessyj... I rzecz sama przez się jest nieuniknieniem logiczna iż takowy wódz skończyłby nareszcie na tem od czego powinien był rozpocząć to jest, że skoro na zyskanie osobistego doświadczenia wytraciłby swe wojsko, wyszedłszy w tejsze samej chwili na rozsądnego wodza, w której byłby pobity. „Mentita est iniquitas sibi“ — Stan Petersburski, Państwo Petersburskie i nawet Intelligencja Petersburska prywatna, tak względem Polski postępują.

W. W. Redaktorowie nie będą składać tego na „mongolską naturę Moskali“ tego, mówię, co jest naturą błędu — tego, co parabolą powyższą wyświeciło się, iż jest mechaniczną koniecznością każdego błędu w życie realne wprowadzanego. Tego, co ich obowiązkiem jest z olimpijską bezstronnością od rana do nocy nieustannie wyświecać, ale nie na wątpliwe rasowe podrzuty krwi zwałać, co zarazem przyznają, że jest łatwą robotą jak i przeciw historyczną i przeciw postępową.

W. W. Redaktorowie tłómaczyć się nie będą, iż taki pogodny rozsądek olimpijski wstrętny jest czasom wojennym, zechcą pomnić na to iż Plato wygrał bitwę — Sokrates nie mniej, Pythagoras organizował potyczkę a Archimedes wiele

czasów obłężenie odpierał. Pogodny rozsądek Olimpijski, właśnie że w takich to czasach obowiązuje!

§ III. Wielmożni Redaktorowie tym sposobem przyjąwszy le mot d'ordre i u-jedno-zasadniwszy punkt wyjścia, rzeczony najnieustanniej wyświecać będą iż cała publiczność Państwa Petersburskiego i cała nawet niezależna inteligencja uczyniła sobie z ciała Polski elementarz krwawy do nauczania władz Rządu Petersburskiego jakie są onych granice i warunki? a dla Inteligencji i ludności państwa Petersburskiego elementarz krwawy ku nauczaniu się obowiązków człowieka i obywatela. Że takowa bryła Państwa sama z siebie żadnej postępowej inicjatywy, uprzedzającej potrzeby nigdy nie wysnuwszy a wszelako bez onej istnieć nie mogąc, popelnia niustanną kradzież ducha, albowiem przyniesie inicjatywę o tyle i wtedy o ile i kiedy inicjujących wymordowawa...

Pisarze zaś tacy (a dwóch ich zaledwo w liczbie) jak np. Herten i Ogareff służą bezwłasnowiednie do zakaligrafowania (że tak się wyrażę) w obliczu ucywilizowanej Europy onych właśnie tajemnic powyżej określonych. Deklamacje Hertenów i Ogarewów wystarczają na ukrycie nicości umysłu narodowego, dają albowiem poczuwać liberalnemu zachodniemu czytelnictwu: iż w Petersburskiem Państwie jest jakowys promyczek własnoistnej inicjatywy postępowej. Tak samo zdarza się, iż kobiety piękne służą nieraz policji nie wiedząc o tem — tak samo Herten i Ogareff.

§ IV. Wiel. Redaktorowie na każdą chwilę i we wszelakim fenomenie bieżącym likwidując powyżej określoną kradzież dojdą do przekonalnego, do wymotywowanego i uprzystępnionego wszystkim pojęcia konieczności autonomji i niepodległości narodowej. Stara szkoła, a której działania okazały się być zarówno heroiczne jak jałowe i nieszczęsne — stara szkoła patriotyzmu polskiego, szkoła laska, zapewnie przeciwnie poczynając (albowiem od formalnego prawa niepodległości) mogła tylko zwyciężyć lub być pobitą — ale żyć, ale zaręczyć następliwość sprawy, przez onejże samej utwierdzenie, nie było zapewne jej zadaniem. Walka w Polsce nie zaczyna się o dwa kolory czerwony i biały ale o żalobę... ale o gwałt dokonany na człowieku o dobie nocnej w ogroju warszawskim — i dopiero gwałt dokonany na człowieku przyjmie na siebie Naród, przyjmuje Polak! — oto! igła magnesowa okrętu, który W. Wni Redaktorowie sobie zwierzonym mają.

§ V. Godność człowieka — kiedy Iwan Groźny robi się Messjaszem okropności i wycina w pień Państwo swoje; pierwszy głos z godnością człowieka wyrzeczony datowany jest z ziemi polskiej i z pod skrzydeł Stefana Batorego, atoli i ten jeszcze przez posłańca, z powodu iż na samoistną inicjatywę uczucia godności niestawało — Skoro Andrzej Zamoyski przywieziony jest do Petersburga, szlachta Petersburska pośpiesza złożyć

mu karty wizytowe na znak uszanowania odwagi obywatelskiej — ale sami przez się obywatele Państwa Petersburskiego twarz w twarz i oko w oko bez poręki polskiego umysłu, czy wystąpili?! kiedy?

§ VI. Godność Niewiasty. — Ponieważ na całą ludność całego Petersburskiego państwa, niewięcej się liczy statystycznie ukształconych kobiet — to jest tych które francuską i angielską przyjęły edukację, niewięcej nad 12.000 (dwanaście tysięcy!) nie można się więc dziwić iż kobieta sama przez się na godność poważnego członka w społeczeństwie wydobyć się nie mogła. Wszelako, skoro niewiasty Polskie żałobą i psalmami uzbrojone tratowane były pod kopytami Petersburskiej kawalerji na warszawskich ulicach; poczuło nareszcie iż jest moc niewieściego ducha i oto pod te same czasy zniesione są przynajmniej kary cielesne względem kobiet w państwie Petersburskiem albo przynajmniej zaczynają się już ówdzie gorszyć takową prawa surowością. Tak samo więc godność kobiety jak i człowieka godność o ile się we krwi i łzach Polski ubroczyły jaśniej zaczynają świtać w Rossji.

§ VII. Pokolenia. — Indywidualność pokoleń i tej onychże inicjatywy, którą takowe wnoszą z sobą na świat przychodząc, są naturalnie że rzeczami nieznanymi i policzonymi do filozoficznych subtelności; wszelako: po wytracaniu ogniem i mieczem wielu pokoleń w Narodzie Polskim zaczyna już świtać przekonanie, iż historia nie jest tylko mechaniczną kontynuacją przygotowanej formuły jakowej, z czego zaiste że i uszanowanie indywidualności pokoleń wyrosć musi.

§ VIII. Godność rycerska, inicjatywa wszelka ze strony żołnierza w Petersburskiem państwie uważana jest za bunt — wszelako od czasu wielolicznych rzezi w Polsce, okazało się na radach wojennych że można było różnić się w pojęciach a nawet przekonania swoje śmiercią własnowolną stwierdzać. W miarę przeto takowego krwi rozlewu w Polsce, żołdactwo Petersburskiego mocarstwa w Rossji wydojrzyć może na coś podobnego do armji ucylizowanej a w następstwie i lepiej będzie płaćne.

Rzecz po wszystkie czasy niesłychana, to jest ażeby Imperator Petersburski schodził piechotą witać rannych do Stolicy wracających, miała już miejsce.

§ IX. Jawność w sądach i sprawach politycznych wedle oficjalnych pojęć sądownictwa w Państwie Petersburskiem każdy człowiek przytomny zamachowi np. zbrodni stanu, każdy mówię przytomny, jest przez to samo winny. Kiedy więc takowe gwałty w sądzeniu ludzi do ostatniego swego kresu doszły, zaczynali uciekać wszyscy świadkowie nagannego czynu. W kawiarni jednej skoro strzelił powstaniec do szpiega, wszyscy świadkowie tej sceny natychmiast się rozpierzchli. Pod te właśnie czasy Rząd Petersburski wpadł na pomysł (acz niekoniecznie przezeń wynaleziony) to jest: iż może być jawność w sądzeniu spraw!

§ X. Publicystyka — wedle zasadniczych pojęć Peters-

burskiego ministerstwa oświecenia pisarze i dziennikarze bezpośrednio kwestjami politycznymi zajmować się bynajmniej niepowinni. Dozwolone to jest wyłącznie dziennikowi Rządowemu czyli urzędnikom. Pisarze zaś nieurzędnicy, jeżeli są liberalni, pozwalają sobie przez dalekie alluzje lub przypowiadki gdzie niedzie i na bezpieczny dystans do obchodzących ludzkość lub Europę kwestyj przybliżyć się. Kiedy wszelako skutkiem sprawy Polskiej trzeba było niepozostawić nalegań Europejskiej pressy bez żadnego śladu opinii publicznej, a odpowiedniej w narodzie Petersburskim potrzeba takowa wywołała bezprzykładne zwolnienia dla pisarzy, którzy bezpośrednio Europejskie kwestje i z niehamowanym politycznym zapałem traktować wszczęli. Zdobyli oni nawet pewny stopień niespodziewanej elokwencji stosownie do miary wylewu krwi w Polsce — który oną publicystykę i wolność pressy w Rossji wywołał i podniósł.

§ XI. Parlament. Obywatele ludności Petersburskiego narodu nie uważali się nigdy za obowiązanych do wyrobienia Instytucyj Reprezentacyjnych — niepodpada wszelako wątpliwości, iż po kilkakroć zaczątki parlamentu pojawiały się ówdzie — mianowicie w 1613 w 1619 w 1634 w 1653 — jako negatywnie wywołane przez krew żołnierza Polskiego do tej bryły niemej o historyczny postęp szturmującego. Niemniej tymże samym sposobem kiedy na zbiorowe noty Europejskich mocarstw (:skutkiem rozlewu krwi polskiej wystosowane;) odpowiedzieć Dwór Petersburski musiał: postarano się natychmiast doraźny abrys parlamentu na prędce sformować i takowy niedawno przez kilka godzin istniał.

§ XII. Emancypacja niewolników. Szeroki ten wypadek, który jako emancypacja milionów nazbyt jest brzmiałym w Europie ażeby się o takowym rozpisywać; ma do siebie szacowny jeden szczegół, to jest że wedle przedstawionego tu sposobu, likwidując inicjatywę znajdujemy się popartyi przez wyznaczenie z ust samego Aleksandra II. pochodzące. Imperator ten albowiem w Wilnie do zebranej szlachty Litewskiej na dniu 7 Decembra 1858 roku publicznie przemawiając, w te się słowa odezwał:

„Vous avez été les premiers à donner l'exemple, et toute l'Empire vous a suivis“.

### *Konkluzja.*

Niepodobieństwo jest zupełne Szanowny Pełnomocniku ! ażeby w niniejszym memorjale wypisał to wszystko, co wedle mego sposobu pojmowania obowiązków Inteligencji Polskiej, powinno było być przez sześciomiesięczną najmniej a codzienną dziennikarską pracę uzupełnione. Staralem się tylko uprzystępnąć jakoby wzorem na jakowym to u-jedno-zasadnieniu Dziennikarskiej pracy polegałoby zbudowanie Instrumenta gwoli pressji Intelligencyjnej na rzecz Sprawy. Staralem się wskazać potrzebę u-jedno-

brzmienia głównych nazwisk i słów, u-jedno-zasadnienia punktu wyjścia: a następnie jeszcze mocą dwunastu paragrafów najgłówniejsze wykazałem punkta.

Prawdziwość, że tak się wyrażę tego systematu, okazuje się dowodnie przez konkluzję.

Konkluzja ta jasno nam tłumaczy dlaczego to cała Europa w nieustannem bywa zadziwieniu nad nierozwikłaną sprzecznością, to jest:

że reformy i koncessje zawsze mają paralellę mordów i okrucieństw ze strony tegoż reformującego i postępowego rządu.

Według nakreślonego powyżej systematu my bynajmniej nie jesteśmy sprzecznością takową zaskoczeni — owszem, ona to właśnie najniezaprzeczeniej przytwardza całość naszego pojęcia, albowiem:

Jeżeli dopiero aż ubliżywszy biskupowi, dowiadujemy się: co to jest biskup? — dopiero strатовawszy wdowę i sierotę: co to jest wdowa i sierota? — dopiero znieważwszy obywatela, dowiadujemy się, jak cenić obywatela? — dopiero niezastawszy rekruta w łożu jego, dowiadujemy się: co jest zaciąg e. t. — najlogiczniej wypada stąd iż reformy i postęp tą zyskiwane drogą muszą mieć razem paralelle morderstw i okrucieństwa.

Słowem — że zjawiska najsprzeczniejsze wszelkiemu innemu pojmowaniu rzeczy: służą owszem naszemu za prawdziwości jego próbę.

Pisałem 1863.

*Cyprian Kamil N.*

#### Treścian.

Motiwa ku wystosowaniu niniejszego Memorjału były takie:

I. Zatrzymać dziennikarstwo i pracę-słowa dla tego, iż wynikł okres walki byłoby to cofnąć się w kierunku wieków średnich, ale niżej.

II. Okresy nie wyróżniają się przez przełamanie ciągu całej pracy i wszystkich walk człowieka, ale przez przenoszenie punktu wyjścia inicjatywy i punktu parcia realizacji.

III. Założyć dziennik nie chcą — pozostawić dziennikarstwo na stanowisku anegdotycznym, na zbiorowisku relacyj dramatycznych tam i ówdzie z daguerytypowanych: jest to siłę użyć bez maszyny i roztrwonić ją. Jest to żywić nerwy Europy krwią swoją tak, jak (o czem powyżej) żywi się ciało Państwa Petersburskiego krwią swoją.

IV. Cóż uczynić? Narzucać pisarzom oficjalnego sumienia nie godzi się, ale całokształtnem wykreśleniem ogólnych obowiązujących pojęć historycznych trafić do przekonania; jest prąwomocnym czynem.

V. Dla tego to konkluzją projektowanej powyżej operacji byłoby stateczne wylegitymowanie autonomji i niepodległości Polskiej nie ku temu żądanej aby egoistycznie dominować ani ku temu aby żadnego międzynarodowego niepełnić obowiązku; ale owszem ku temu aby inicjatywa jedyna żywotna w Europie wschodnio-północnej nie była exploitoowaną a przeto zawsze po niewczesną.

Dla powodów nieledwie że technicznych, widzimy (z powyższej rzeczy) kwestję autonomji i niepodległości obowiązującą wszystkie sfery praw społeczeństwa i człowieka. Prawda, nietylko jest ideą ale i mocą, a mocą jest dlatego, że jest cała — albowiem: będąc całą obejmą na każdą chwilę wszystkość życia i obejmując wszystkość nie może nie być mocą.

Stuga

C. N.

## XII.

[List do Karola Ruprechta].

Personalnie dodać muszę że miałem z Edytorem mym niemcem (:od którego pieniężnie zależę:) długie ambarassy z powodu iż rękopisma moje rozrzucone gdy zbierano, okazało się:

Że Centralny Komitet Narodowy wzięwszy cyfrę C. K. N. — ta cyfra była pierwaj długo w księgarskim świecie znana jako Cyprian Kamil Norwid. Od tego czasu: muszę być ostrożnym i porządnie trzymać papiery moje, jakoż w wolnej chwili raczysz mi officjalny kwit dać na odebranie memorjału, abym w moich papierach zachował go.

C. K. N.

## XIII.

[List do Karola Ruprechta].

Ostatnie przemówienie Cypryana Norwida w kwestyi Rzymu i Polski.

W roku 1831 kiedy Naród Polski nie miał agenta swego w Rzymie — kiedy Państwa innych wyznań miały stałych i uważnych na wszystko posłów, domagał się Imperator Mikołaj o słowo z góry orzekające wartość ruchu polskiego w obliczu Wiecznych interesów:

Ojciec Ś-ty Grzegorz XVI (któremu jeszcze ja miałem być zaszczyt być prezentowanym) na nieustanne posłów nalegania, siedzących w Rzymie i komentujących nieustannie każdą wiadomość z Polski dobiegłą, polecił J. Em. Kardynałowi Ministrowi głównemu, aby przedstawił Papieżowi, jakie były ostatnie stosunki polityczne pomiędzy Polską, jako Polską, t. j. jako narodem a pomiędzy Stolicą Apostolską? Niewiedząc albowiem inaczej jakimi drogami odgadywać naród, który z siebie sam żadnego kroku nie uczynił, a zawsze wymaga aby go odgadnięto, wiece szanownie



postąpił Papież Grzegoż XVI dowiadując się o to przez Ministra Sekretarza w Archiwach.

Minister Sekretarz (w tym razie nie zastępujący polskiego agenta, którego nie było albo nikt o nim nie wiedział, ale pełniący archiwalną czynność) doszukał się nareszcie iż ostatnie zniesienie się Sejmu Polskiego do Stolicy Apostolskiej było z powodu kwestji rozwodów na sejm wniesionej, a która na rzecz Sakramentów nie była przesądzoną jeno aż za osobistem wstawieniem się i przyczyną Alexandra I. Cesarza — że Sakramentów rzecz jest pierwszą, tedy wypadek ów powodem stał się encykliki orzekającej powstanie jako bunt młodego chrześcijańskiego animuszu, z czego potem różni pisarze i publicyści polscy wypisywali wiele wymownych artykułów.

Żaden wszelako publicysta i pisarz ani określił jak się to stało? ani odważył się oświecić, iż nie godzi się wymagać od Papieży aby oni wszystko zgadywali sami przez ducha Świętego, lubo zasadnicze i nadzwyczajne rzeczy zgadywać i mogą i zgadują — że przeto, gdyby w potocznych i administracyjnych potrzebach wyręczał się kto przez anioły bardzo by takowe wyręczenie się człowieczości jego ubliżyło.

1863.

Ojciec Św. Pijus IX. znajduje się w trudniejszym położeniu, obok Neapol i nieustanne w koło gierylasy, tak dalece nazewnątrz do polskich podobne, że lada kto podchwycić owe podobieństwo w obliczu i w oczach cudzoziemca potrafi — sama korona Ojca Ś-ego przez komitety tajne i centralizacje narodowe zatrzęsniona... cóż się staje?

W r. 1863 błogosławieństwo.

W r. 1831 prawie przekleństwo.

Jedyna sankcja panującego! kiedy wszyscy inni usuwają się.

---

Czy naród polski (nie mówię serca, o których niewątpię) czy powie Świętemu Starcowi „Bóg Ci zapłać!“ Czy powie?! aby się przynajmniej wypełniło co prorokował niezrozumiany Zygmunt Krasieński, a poniekąd i to co na kursach moich publicznie w tej mierze mówić miałem zaszczyt, bo w czasie przygotowań wyprawy Garybaldiego na Rzym, a przeto w czasie onym w którym słuchacze moi nienajuprzejmiej w tym sensie zajmowanymi być lubili.

---

Czy nie można choć w Krakowie zawdzięczalną manifestację Ojcu Ś-temu wystosować? — czyli raczej na onych niebezpiecznych pozostać mamy drogach zewnętrznej publicystyki, która tylko wymagać ale nigdy zawdzięczyć — zawsze na nerwy, nigdy na sumienia i rozum działać niechce; aby liryczną jedynie pozostać i tylko same nerwy Europy mieć za sobą.

---

Oto jest ostatnie moje słowo pod tym względem — kiedy proponowałem przez depesze moje (na-plac-boju-doszłe) poselstwo do Rzymu, przygotowany ku temu byłem nawet materialnie — dziś, już nie mógłbym — i te ostatnie słowa w tej mierze piszę, aby wszystko dopełnione było, co się należy.

Kończę *Cyprian Norwid*  
1863.

#### XIV.

[List do Karola Ruprechta]

Racz mi łaskawie donieść czy Baranowski o którym czytam, iż zasztyletowany jest w Warszawie; nie jest to czasem Amurał Tuchan, Stanisław Murza Baranowski, którego znałem był blisko lat temu wiele i ściszałem za rękę. Nietylko dla tego idzie mi o to, że rękę jego ściszałem (co byłoby już wystarczające) ale i dla tego, że kiedy wyznawał religię Machometa ja się w małej i wolnej części przyczyniłem do tego, aby Chrześcianinem został — i przyrzekł mi to, że skoro się ożeni Chrześcianinem będzie i dotrzymał, biorąc imię Stanisława.

Był to dobry polak, o dwakroć więcej od wielu: raz iż będąc bardzo biedny, a z własnej pracy żyjąc, znał przez to samo społeczeństwo, nie tylko samą ojczyznę — drugi raz, iż był wielkiego rodu potomkiem, bo to byli książęta Tatarscy, którzy Rzeplitą pokochawszy stali się polakami z woli własnej, nie z tradycyjnego nałogu. Myślę wszelako że to on jest zabity, albowiem słyszałem, że skoro się ożenił i uchrześcianił, a był bardzo biedny, przyjął posadę Rządową, umiając język Rossyjski.

Myśl tę, nasuwa mi jeszcze i to także, że Miniszewski (którego nie znałem) a który niemniej był zasztyletowany, przyszedł był raz do brata mego Ludwika w nocy (w Warszawie) albowiem tak był biednym, iż nie miał gdzie spać i mieszkać w zimie, a potem brat mój miał szczęście być mu przez wiele miesięcy użytecznym i podierać tego zdolnego i biednego człowieka, który dostawszy się następnie i nareszcie w ręce inteligentne a mało szlachetne: był użytym brutto, zamiast być pierw podpartym i podniesionym.

Wielkie zatem jest podobieństwo, że i Baranowski tak samo skończył a przynajmniej mnie się to wydaje prawdopodobnem choćby z przyczyny, iż (jak to mówią) zbyt długo i zbyt daleko kołatałem się po krańcach świata aby przez to samo nie znać dość blisko i dosadnie rzeczy ojczystych.

† *Cyprjan Kamil Norwid* 1863.

#### XV.

[List do Karola Ruprechta].

Niedziela 20 sept. 1863 r. Paryż.

Współcześnie do listu Twego z policyjną wiadomością o Baranowskim — odbieram z Krakowa list Barona Trigaut de Latour

z którego to listu wypisuję dosłownie co następuje: przy tem niech Ci niebędą wstrętne uwagi na drugiej stronie tej kartki listu zamieszczone, a które niech Cię nieobraża, jeżeli dołączam, mniemając iż mogą być potrzebne: copie „J'ai reçu en Iuillet du Gouvernement Polonais un brevet d'officier superieur, mais jamais un kreutzer ni de traitement, ni d'indemnisation ni de subside quelconque. Je n'ai rien demandé, du reste, a personne a ce sujet et j'agirais de même. J'ai reçu depuis le moi d'avril de chez moi, quatre mille franc, d'ont il me reste fort peu. Enfin je m'attends tous les jours a quelque missive du Gouvernement Français me suppriment ma pension j'usque mon retour en France.

Dans une certaine circonstance j'ai fait ce qui m'eut valu une citation a l'ordre de l'armé et un grade d'après le reglement en France... je n'ai encore que l'eloge d'un ou deux camerades“.

Pour copie conforme — C. Norwid. Przewróć!

Jest mi niesłychanie przykro, iż zrobię tę uwagę, że każdy sztabs-oficer niewyjmując marszałków i francuski kawaler legji honorowej w boju zdobytej, jeżeli się wyraża o tem co jemu się należy, to nie trzeba go brać przez to samo za „materjalistę“ i „człowieka bez poświęcenia“ jak to bywa w narodach, które łatwiej się do świętości wyjątkowej podnoszą, niż są w stanie poznać warunki codzienne, potoczne, chrześcijańskie — warunki zawdzięczenia usług i ich uznania i ich ocenienia współczesnego, doraźnego, a nie zaś pośmiertnego: czyli tego, które sama prawda sobie zaręcza i które bez woli i działania ludzi koniecznie muszą koniecznie każdemu z czasem być oddane, w czem przeto oni nie znaczą, będąc notarjuszami rzeczy obcej. Ale wiedząc iż w narodach żywych i dla tego żywych robią zawsze to rozgraniczenie pomiędzy zawdzięčeniem współczesnem ludzi i ich przytomności a pomiędzy zawdzięčeniem, które jako rzekłem musi samo przez się każdemu być oddane z czasem, na którym to rozgraniczeniu cała realność tu polega — śmiem posunąć się aż do tego, aby Ci w tej mierze uwagę zrobić — lękam się albowiem aby officer sztabowy francuzki, który o swym groszu pojechał do Polski i względem którego, (wszystko co mogłem dopełniłem) — aby mówię, pisząc mi o swoim zegarku zastawionym i pensji za legję honorową płaconej przez Francję, nie popadł w nieporozumienie się z miejscowemi a fatalnemi i bezprzytomnemi sposobami pojmowania obowiązków człowieka. Dla tego to racz łaskawie darować jeżeli zrobię tę uwagę, że podobny sposób pojmowania rzeczy usłużniony jest we Francji, w Anglii, w Ameryce, w Piemencie i Niemczech, czyli, że uwagę tę czyniąc, jeżeli jestem w obec Ojczyzny natrętnym, to jedynie jako np. dragoman i tłumacz przysięgły traktatu jakiego nieczytelnego nie odpowiada za ów traktat, ale raczej za tłumaczenia onegoż wierność. Hrabia de Latour pisze mi na dniu 15 Sept. i odbieram to w tej chwili — był z Jordanem gdzie ubito konia

pod nim i sam był rannym, o czem wszakże nie pisze bo u nich krew nie jest wszystko!

Odpisałem Ci był parę słów na doniesienie Twoje policyjne o człowieku, którego ręki dotknąłem w życiu mojem, to jest o Baranowskim, a o którym przeto bez względu na to, co on być może, wiedzieć chciałem i powinienem. Tymczasem dochodzi mię oto list de Latour'a i znów Cię trudzę uwagami o przyjacielu moim.

Sługa

*Cyprjan Norwid.*

Niech Cię to raczy nieobrazić, iż ponieważ we wszystkich społeczeństwach wszystkich ludów na globie ucywilizowanych żyłem; śmiem przeto dołączać objaśnienia do sposobu pojmowania słów cudzoziemca w Ojczyźnie mojej będącego.

Adres Barona de Latour — Mr. le Baron Trigaut de Latour de Brean off. de l'etat major français, chevalier de la legion d'honneur — a Krzeszowice près Cracovie. Archeologiczny wprawdzie adres ale ja nie przeciw archeologii niemam dopóty, aż ludzie przyjdą do wiadomości archeologii uczuć w nich działającej mimo ich woli i mimo zastanowienie się wewnętrznego nad sobą, co też oni biedni sami przez się absolutnie działają i mogą!...

eheu!...

C. N.

## XVI.

[List do Karola Ruprechta].

Poniedziałek 1863.

Jestem zbyt zatrudniony pracami, od których zależą moje trzewiki i moje cygareto, abym w tak ważnych rzeczach przytomnie dyskutował. Skoro skończę pracę moją, będę miał przyjemność mówić z Tobą, mianowicie o wylewie krwi, która od wieków 19-stu (ile razy jest skąpo, t. j. nie tak jak w Ameryce wylewana;) stanowi płyn wystarczający do mycia przeszłości. A ile razy nie skąpo wylewana bywa; to nawet i na to się nie zda!! Przyszłość albowiem, zdobywają te 3 rzeczy: duch, cierpliwość i dopełnienie — ale wcale nie krew: to bajka! Naturalnie, Druidy i Egipcjanie przed Chrystusem inaczej twierdzili i niedziwno!

Doniosę tylko że interest Barona de Latour dziś, o godzinie 11-szej za pośrednictwem księcia Lubomirskiego załatwiony jest i dopełniony.

Na teraz zaś nic więcej dodać niemam swobodnej głowy, bo jestem zatrudniony i łączę wyrazy głębokiego uszanowania

Sługa C. N.

## XVII.

[List do Karola Ruprechta].

21 Września 1863 r. Paryż.

Żyłem lat 15-cie w społeczeństwie rodaków, którzy reprezentowali i reprezentują historyczne prawa Ojczyzny. Otóż, pomiędzy nimi niema ani jednego któryby głosem i drukiem nie był jako zdrajca raz przynajmniej ogłoszon! Tak dalece że, począwszy od ś. p. X. Adama Czartoryskiego a skończywszy na śp. Adamie Mickiewiczu, każdy przez to przechodził: niechże Cię to zatem nieobraża jeżeli po latach piętnastu doświadczenia niemogę od razu wierzyć w bezfanatyczną trzeźwość i w absolutną-regenerację opinji. Kościół katolicki uczy nas abyśmy nawet w widoczne cuda łatwo nie wierzyli!

Jakkolwiek wyznaję iż sam ton z jakowym wyciąg policyjny mi załączasz powiada mi, iż musisz to lepiej odemnie wiedzieć — j'aurais du avoir l'avantage de me taire. Jedno tylko pozwól abym na pewno wiedział: to jest — że cóżby to były za żony gdyby w takowym razie gratyfikację przyjmowały!!?-. Ktokolwiek daje musi zawsze zdejmować czapkę dając.

Niech Cię to wszystko nieobraża, co raz albowiem więcej widzę jak dalece widać podobało się Panu Bogu ażebym na wygnaniu umarł.

Nie spotkałem jeszcze Polaka któryby więcej odemnie kochał wolność.

*Cyprjan Kamil Norwid.*  
1863.

## XVIII.

[List do Karola Ruprechta].

Wydziałowi Policji natychmiast donieś, że papiery które przychodzą do Paryża pod adresem Mr. Goldschmit à Paris nie dobrze jest że tą drogą przychodzą: bo, jakkolwiek p. Goldschmit jest za cny człowiek, ale niewiedząc co to jest? ani umiejąc po polsku?... zresztą będąc ściśle finansistą; nazywa takie rzeczy irregulieres, a przeto i jako takowe mogą być one w biurze jego traktowane. Powinien to zapewne wiedzieć P. Królikowski, Hotel de trois freres (:którego nie znam:) albo Pan Bonoldi (którego zdaje mi się że znam lat dwadzieścia, ale który u mnie nie był).

Miej dość taktu aby niemówić iż ja ostrzegam — — dowód więcej niż wystarczający jest ten że ja wiem — nie powinienbym wiedzieć wcale o tem, niebędąc oficjalnie niczem!

Oto dowód! — ufam taktowi Twemu, czynię zaś to z przyczyny iż przez kilkanaście lat pisania publicznego, ja, którego małe rysunekzki z podpisem mym bywają aresztowane; nieskompromito-

wałem dzięki Bogu nikogo — owszem — tak ubroczonego we krwi wieńca poetycznego jak to u nas bywa niewziąłbym na czoło moje.

Mam Inny patriotyzm.

*Cyprjan Norwid*  
1863.

Patriotyzm mój nie jest z tego świata.

*C. N.*

† „Królestwo moje nie jest z tego świata“. †

### XIX.

[List do Karola Ruprechta].

Naturalnie!!

1863.

Naturalnie ani w kwestji Rzymskiej w której Ojciec Ś-ty wcale się niepyta o nic członków Komitetów, ufając raczej temu co stalej i pewniej i pierwej niż interest kazał, połączy i połączyło Rzym z Polską. Ani, (mówię:) w kwestji amerykańskiej — ani nawet w kwestji dystrybucji wiedzy i światła w Ojczyźnie; nie-myślę abym potrzebnym albo zawołanym był; czas jest abym już zupełnie nic na to i temu gwoli nie liczył. Wszystko to jest naturalnie dla tego, że wszystko jest sobie naturalnie!

Powiem więc Ci nad-naturalnie to jest: nie, wedle sentymentów, nerwów i przyzwyczajęń, ale wedle przekonañ i idei na miejscu doświadczeniem na przód wyprobowanej — a przeto nad-naturalnie — nie zaś naturalnie:

1. Ameryka-północna dla niczego na świecie nie zmieni republikanckich zasad. — Jest wolną w umyśle swym i dla tego z każdym łatwo traktuje, ale ktoby jej dotknął republikanckich jej zasad wyrzuci go precz — przyjęcie Eskadry Petersburskiej pochodzi z dwóch przyczyn: 1-o dla tego że Amerykańskiemu umysłowi wszystko a wszystko proponować można i niczem jako wolny nie uprzędzi się i nie obruszy się — 2-o dla tego: że oni granicząc z Rossją jak my np. z Austrią (mniej tem że Rossja nic Ameryce niezabrała:) uważali od dawna za stosowne stworzyć sobie Amerykańską-partję w Imperium Petersburskiem.

Tylko wolni ludzie, tylko ci co nie są od kolebki żelazem napiętnowani jako niewolnicy wiedzą o tem: że granicząc z Rossją trzeba w niej mieć swą partję — inaczej albowiem spotykają się zawsze dwa monolity nie pośredniego niemające — a skoro dwa monolity się zetną z sobą, zostaje nicstwo i trzaskanie sił ostateczne. Moskwa mogła mieć swą partję w Polsce Republikanckiej... ale polacy w Rossji nigdy się o to nie pokusili — — sensu tyle politycznego nie mając! Polakom ubliżało by to, aby tyle sensu politycznego mieli żeby stworzyć sobie partję swą w Rossji z którą graniczyć na wieki wieków muszą; albowiem, Polacy rachują raczej na (jak to mówią) poświęcenie krwi

pokoleń co 15 lat — na perjodyczną rzeź niewiniątek, aż Bóg z obłoków wyjrzy, co też i prorocy Polscy zapowiedzieli dawno — wiedząc co nastąpi.

Jeśli więc w New York ugoszczają Eskadrę Rossyjska to z trzech powodów — 1-o że są ludzie umysłów wolnych — 2-o dla tego że granicząc z Rossją umysłili byli z dawna mieć swoją Amerykańską partję w Rossji — 3-o z powodu który jest grzechem polaków, grzechem społeczności nie wojującej nigdy myślą i niemającej żadnej wiary w siłę myśli i prawdy, albowiem z powodu: iż belwederczyk hrabia Adam Górowski napisał po angielsku dzieło rozpowszechnione w Ameryce, a dzieło wykazujące logicznie iż cała przyszłość republikańizmu na świecie zależy od podbicia sobie przyszłości Rossji. Pismo to w liczbie kilkakroć tysięcy rozeszło się w Ameryce i przygotowało umysły.

Zal mi to pisać, bo Polacy w takim razie łącniej zasztyletują belwederczyka hrabiego Adama Górowskiego, niż na czas stworzą jeden dziennik! — nie wiedząc o tem iż takie pojęcie czynu jest przejściem tatarskiego tchinu tak jak grecy po Alexandrze przejmowali azjackie elementa niewiedząc o tem.

*Cyprian Norwid.*

## XX

[List do Karola Ruprechta].

Kochany Karolu

Widzę że Cię długo i długo niebędę miał przyjemności spotkać albowiem rzeczy sztuki, które zajmują mnie, będąc zarazem rzeczami finansów moich — wymagają nieraz długich i pogodnie znoszonych przeciwności.

Posęłam przeto 2 książki, w których na lat kilka naprzód znajdziesz (:jeżeli raczysz mieć czas ku temu:) wszystko to o czem mówić lub pisać mógłbym. Wstyd jest samemu być komiwojażerem dzieł swoich, ale czynię to zamiast karty wizytowej — coż tam dziś Polsce po utworach i cało-dopełnieniach!!! kiedy jak mówią: czyn!

Mógłbym Ci mówić przyszłość ale ci co ją czytają niemilemi są nigdy ani swoim ani obcym.

Niemcy, których nieznam i nigdy niewidziałem, nakreślili na biografji mojej te słowa: „poeta ten nigdy nie był w Ojczyźnie popularnym albowiem pierwsze poruszenie ducha jego jest jako Człowieka, drugie jako Polaka“.

Skoro lat kilka urągali mi za opinię o stosunku Rzymu do Polski i skoro urągali dla tego że Ojciec Ś-ty pisał do mnie, wtedy milczałem; ale ponieważ są to postępowi i liberalni ludzie więc, jak tylko po kilku latach drwin ze mnie przyszła stosowna pora — wysłano natychmiast Osoby tytularne (:które powozem jeź-

dzić mogą) albowiem skoro się negocjacja udała, wszystko zaraz można usystematyzować i najofficjalniej apropruiować.

Tak samo jest i w innych względach — tak samo — lekceważyć, a potem użyć i splunąć...

Zajęty jestem interessami i pracami swemi dla tego, abym, skoro mi brak czego będzie, nie był przez to samo niepewnym moich opinij i niewymagał tegoż od drugich dla tego że ja tak jestem postawionym — inaczej albowiem takowy ujemny, drujdyczny i Indyjski ascetyzm uczyniłby, że ze wszystkich ludzi człowiekiem wyborynym i najzupełniejszym człowiekiem, byłby zawsze - szkielet! Tą drogą dochodzi się także do zupełnego minięcia się z historją i z Chrystusem a częstokroć i do bezwiednego faryzeizmu, który w jedną stronę wymaga rzeczy nadzwyczajnych, gdy w drugą kłania się tytułom a pożyciom — i jeszcze nawet nie wie o tem, że kłania się czyniąc to, bo zaślepiony jest.

Chrystus albowiem nie dla tego uczy ascetyzmu aby szkielet był ideałem i ideałem człowieka ale, aby owszem ten, który znosił wiele, miał przez to samo wiele miłości dla drugich i znosić im nie dawał — uprzedzając. Oto, różnica Stoików od Chrześcian — starego od nowego świata — to jest odkupienie!

Archeologja - uczuć zależy cała przynajmniej na tem, aby niechcieć tego pełnić po Chrystusie, co było już dawno przed Chrystusem wyczerpione i wyczerpnięte — a przeto aby chociaż o lat dziewięćset niemylić się.

Powiedziałbym i napisałbym że jeżeli Polacy niemają i niechęć uprawiać zdolności podniesienia nieprzyjaciół Ojczyzny do godności znośnych sąsiadów — to wszystko na nic się nie zda.

Si les Polonais ne veulent pas cultiver la faculté de promener leurs ennemies au grade des voisins supportables; tout est perdu! — nie jesteśmy otoczeni morzem jak półwysep Italski — musimy naszych Kainów zarazem bić i zarazem przemieniać na sąsiadów możebnych i znośnych. Kto tego niewidzi i na każde zapytanie czy to kościelne, czy administracyjne, czy społeczne — odpowiada tylko dwa słowa zką inąd bardzo szanowne to jest „Krew i zwyciężyć albo zginąć!” — — temu nie odpowiem tylko płakać będę, aż mu odpowie czas — aż mu czas odpowie!...

Cóż zaś zrobiono ku temu, aby nieprzyjaciół Ojczyzny w znośnych a koniecznych sąsiadów zmienić?? cóż?? cóż??...

Cały memorjał mój podany Rządowi dla tego i ku temu jedynie napisan jest.

Mógłbym mówić co będzie ale niechęć, bo zlekceważą aż do czasu a potem i nie wspomną!

Mochnacki upoliczkowan jako zdrajca — Zygmunt Krasiński upoliczkowan jako zdrajca przez lepszego patriotę — za takiegoż ogłoszon Dyktator Skrzynecki i Prezes Książę Czartoryski — Mickiewicz uważany iż zdradził myślą słowieńską — stary Towiański



dla tego, że powiedział iż jest nieśmiertelność — każdy zdradził co powiedział cień prawdy — hr: Wład: Zamowski kijem wybity — Lord Dudley Stuart kijem wybity — Generał Bem (mąż, Hannibalowi równy:) dwa razy kulą z pistoletu ominięty cudownie: numerycznie ani jednego niema coby był inaczej zawdzięczony. Tchórze mówią, że to dobrze.

Bądź zdrow! — wracam do prac, które mi dają swobodę bytu, abym miał swobodę myśli. Nie prędko Cię zobaczę — bądź zdrow.

*Cyprjan Norwid 1863.*

jeżeli pomiędzy zasztyletowanymi jest jeden niewinny a zostawiający syna, któremu imię niesławy legowane jest niesłusznie to, za taką jedną rzecz cały-naród runąć może!! o Baranowskim, który przez moje ręce został Chrześcijaninem a którego niewidziałem lat 15. pamiętałem tak, jak o Tobie, kiedy niewidziałem że Cię zobaczę.

## XXI.

[List do Karola Ruprechta].

Potrzebowałem kilka dni, aby porozumieć się, z kąd wypadło iż kawałek poufnie kreślonego listu mego doszedł Ciebie — Jako nieformalność, przepraszam, bo jużci mnie to nieusprawiedliwia, iż o wiele więcej nieformalnie ze mną postępuje(cie) się...

Jako treść? tej nigdy niemam zwyczaju cofać, dla tego że to się na nic nie zdało i dla tego, że taką treść doraźnie i niekształtnie rzuconą przezemnie na papier, kto inny, czasu swobodnego starannie wypowie i stwierdzi. Tak też widzisz że zrobił w parę dni potem Imperator francuski, o anachronizmach Epoki i o polityce-passji starannie niż ja, się orzekłszy.

Niemam więc nic cofnąć i nie dodać.

Zauję że Cię niewidzę, ale zraniłbym Cię każdym słowem mojem, albowiem głęboko wierzę, że dziś politycznie chcąc działać, trzeba uprzedzać a więc trzeba przed nie powiedzieć co pociągać. Jest to zaiste niemiłe ale konieczne następstwo druku, pary, telegrafów i innych wielu rzeczy, przeciw którym, iż ogarnęły świat i że są owocem dokonanych poświęceń pracy ludzkiej; przeciw którym, mówię, najgorętszym i najczystsze uczuciem serca nie zrobić niemożna i w pewnej mierze niegodzi się:

Ze przeto one następstwa każą wyzywać przyszłość bojem zaczepnym, nie odpornym, nie koniecznym, nie fatalnym i w owoce jałowym o tyle, o ile indywidualnie tragicznym — ze przeto, jako mówię, zaczepnym i uprzedzającym i pod pewnym względem profetycznym bojem przyszłość dziejów zdobywać się każe: wszelkie przeto słowo moje byłoby Ci rozdarciem i smutkiem, a mnie osłabieniem nadziei i wiary w istotną myśli narodu samoistność.

Przyjmij proszę wyrazy tego głębokiego poważania, jakie  
zawsze umiałem mieć dla Ciebie

Servus inutilis  
Cyprjan Norwid  
1863.

Ja, (:jak wiesz:) niewierzę, ażeby krew zdobywała przyszłość  
(mianowicie od 19-stu wieków). Ja, wierzę że pot - czoła, ale nie  
krew!! Kapitalna to różnica pojęć, która nie dopuszcza obcowania  
użytecznego.

Servus-inutilis

C. N.

## XXII.

[List do Karola Ruprechta?]

(W ten sposób od roku blisko należało od rana do nocy czu-  
wać i odpowiadać)

Ordonnance du gouvernement Russe relative aux vêtements  
de deuil.

N. C. „Il n'est permis de porter des vêtements de deuil  
qu'aux femmes qui les prennent à la suite de la mort de leurs  
père, mère ou mari ect ect...”

r è p o n s e

Le massacre de toute sorte de personnes ayant durée presque  
tout un an; dans chaque famille en Pologne il y a au moins trois in-  
dividus à déplorer — de sorte: qu'un deuil exceptionnel et offi-  
ciellement patienté est devenu impossible par suite de procède du  
Gouvernement qui l'ordonna.

De la même force sont toutes les mesures du Gouvernement  
Russe.

C. N.

## XXIII.

[List do Karola Ruprechta].

Piszę z największą niechęcią, dla tego że gdyby Elias przy-  
szedł do Polski po pas zakrwawiony to jeszcze nietylko niesłu-  
chanoby go, ale nawet niezadanoby sobie kłopotu być dość  
grzecznym, aby mu odpowiedzieć. Tak dalece jest wszystko  
oparte na samem jedynie rozdmuchaniu passji i zupełnej  
pogardzie wszelką Ideą. Piszę więc z największą niechęcią —  
a mówić z Tobą Szanowny Obywatelu unikam, dla tego że sam  
w głębi umysłu Twego czujesz prawdę, ale formalnie gotów jesteś  
zaprzeczać jej, opierając się na indywidualnej Twojej energii  
i na energjach ludzi męczonych i mniemając że to  
jest historia!!

Tak jesteś Ty, Szanowny Obywatelu, i wszyscy zacni  
patryjoci Polscy czynni dziś.

Piszę zatem z największą niechęcią donosząc Ci Szanowny  
Obywatelu — że:

1. Od chwili, w której zagai się kongress pozostaje rzecz jedna do zrobienia: — Rząd Narodowy (to jest komitet konspiracyjny który bez zaprzeczenia-Narodu, czyli drogą bierną nazwał się Rządem Narodowym:) powinien to zrobić z całym ruchem i z samym sobą, co robi każdy pojedynczy-wodz-oddziału z oddziałem swoim kiedy strategicznie rozproszyć go musi, aby następnie zebrał.
2. Rząd Narodowy, takową ewolucję, powyżej określoną w paragrafie 1. powinien ofiarować publicznym edyktem w ręce Cesarza Napoleona, jako faktycznego i uwyraźnionego przez się, opiekuna sprawy Polskiej, z zastrzeżeniami nie ciężkimi, ale tak określonymi, aby nie skompromitowały dalszych następstw.
3. Sposobem tym zima byłaby mniej przyniosła ofiar a więcej zysku — Cesarz byłby z jednej strony mocniejszym w decyzjach swych i okrzętniejszym wobec opinji, bo krok taki ujawniony, zobowiązywałby niż epizody, zakrwawiające ciało Ojczyzny i sąd ludzi już znieprzytomnionych wrażeniami.
4. Niezadługo albowiem wszystkimi siłami wszystko przejdzie na pole dyplomatyczne tak dalece, że zaledwo w odsyłaczu gdzieś podrzędnym znajdzie miejsce ta lub owa polityczka krwawa!! Z powodu, że cała uwaga przeniesie się na pole historiozoficznego działania przez samo podniesienie wszystkich interessów w wszystkich gabinetów.
5. Stanąć więc od razu na polu, na które wszystka uwaga się przeniesie jest to być trzeźwym.

Wytrzymać tę ewolucję tak, aby nierozczarowała chorągwi powstańczej — jest to dokazać dzieła-stanu i okazać istotną żywotność godną zaufania w przyszłości narodu. Dopiąć tego — jest to zużytecznieć zimę oszczędziwszy krwi i ruin.

2-go Lu 1863

*Cyprjan Kamil Norwid.*

Na to wszystko są środki zupełnie wystarczające i można tego dopiąć ale, gdyby Eliasz i Mojżesz przyszli i mówili, czy słuchanoby??!

#### XXIV.

[List do Karola Ruprechta].

à Mr Charles Ruprecht

Monsieur

1863

J'ai l'honneur de vous communiquer la copie plus ou moins exacte de ma note sur la possibilité d'obtenir le droit du belligerans. De le commencement du mouvement j'ai offert mes humbles services au Gouvernement de ma patrie sans penser à cela que ce Gouvernement pouvait bien ne pas m'oublier. Mais —

on a cru bon de ne point me répondre — Je me croyais aussi eu devoir de communiquer également quelques aperçus sur la question de l'Eglise, mais non moins on les a reçue sans réponse. J'ai communiqué en outre un memorial sur la presse qui reste sans réponse. Vous comprendrez Monsieur que ce n'eu pas précisément sur les facultes officielement octroyé que je me bâse, car j'ai aussi moi même quelques devoirs de continuité de mes travaux personnelles et j'aime à les poursuivre.

Veillez avoir l'obligeance de savoir que la note si jointe a été déjà communiqué a plusieurs personnes haut placées rien que parce que moi je l'ai voulu faire et car j'ai cru le devoir-faire.

· Respect et fraternité

*Cyprien Camille de Norwid.*

## XXV.

[Nota z papierów Karola Ruprechta].

Nota z 9 punktów która załączona była duchowieństwu, Kawalerom Maltańskim, Generalnemu organizatorowi Armji Polskiej W-mu Mierosławskiemu i wysokim wojskowym Polskim.

1. Prawo wojujących (:Droit des Belligerants:) możliwą jest rzeczą do zdobycia, mało możliwą do otrzymania. Możliwą zwłaszcza u społeczeństw i narodów które są w sercach swoich wolne, to jest które nie małpują (:przepraszam za nieparlamentarne wyrażenia:) które, mówię, nie naśladowują rzeczy dokonanych przez inne ludy w winnych znajdujące się kosmicznych i socjalnych warunkach: ale, które i owszem, wychodząc na widownię historii mają tę trzeźwość, iż chcą same coś stworzyć, same, jeden więcej szczebel w sprawie wolności światła zyskać. U takich to twórczych społeczeństw, a tém samym jedynie godnych wolności, można zdobyć prawo-wojujących drogą następującą. Drogą wywołania w poczciwém znaczeniu tego słowa: Rewolucji Europejskiej,

2. Rewolucja ta polega na czém??... polega ona na tém, iż w wiekach-średnich gdyby kto ogłosił, że nietylko szlachta ale i mieszczenie będą głos sumienia swego mieli w dziejach świata; wydawałoby się to wymysłem acz byłoby pomysłem. Następnie, gdyby kto jeszcze wywnioskował, że nietylko mieszczaństwo ale i żydowie-podli, wydawałoby się to nadpodobieństwem, acz byłoby pomysłem i koniecznością dziejów i stałoby się tak — ani ku temu trzeba by było pieczęci wybitęj na tak wyrokującym skrypcie, są albowiem siły dziejów nieco wyższe i starsze od eklektycznego zamachiwania się na postęp.

3. Mam zaszczyt mniemać dziś w 1863 roku Chrystusowym, że nietylko szlachta, mieszczaństwo i żydowie głos sumienia swego w dziejach Europy mieć mogą i mają,

ale nawet i ci którzy onejże Europę kartę krwią swoją nakreślili: to jest cała armja Europejska przez właściwe onej organa.

4. Czyliż mogą być kongressa w treściach niesłychanie ważniejszych niż wojna, to jest, w treściach religijnych, socjalnych, ekonomicznych a niemożnaż to zaczątkować congressu militarnego złożonego z sławności militarnych?... Jeśli Polska uważa się przed innymi ludy za Rycerską nie żołdacką, to czemuż tej twórczości niema wychodząc na widownię dziejów w warunkach nowych i do innych ludowych nieszczeń znanach przed nią niepodobnych. Mój Boże! Mój Boże! Jedynym zdrajcą w tej biednej Polsce jest manekin — jest nietwórczość, jest małpowanie rzeczy zrobionych przed nią w innych położeniach historycznych i kosmicznych. Każdy nieoryginalny działacz dziś jest próżniak ostatni i szarlatan choćby sobie pieczęcie oficjalne na czole wybić kazał — tak jest! Bierna lalka!

Jeśli społeczność Chrześcijańska dopuściła wojnę to jedynie tak jak socjalnie dopuściła pojedynki, pojedynki bez świadków jest rozbójstwem, pojedynki bez świadków głos mających: niemożna być Chrześcijaninem i rozbójnikiem razem.

5. Od czasu upadku zakonów-militarnych co się stało z Armją Europejską? co?... Oto, głosu-sumienia niema — jest umarłym ramieniem, które nigdy w czas zadziałać niemoże, często jest przez jednego Muzułmanina (jak np. Ab-del-Kader-Muchedin-Emir:) wyręzione! — zgroza!... zgroza!... Cała armja opartą jest odtąd na 3-ch pogańskich siłach to jest: na nagrodach, słowie honoru i dyscyplinie. Kto myśli że tak i dalej będzie?... jest bez energii chrześcijańskiej drewnianą lalką, gadać z nim ja niebędę, bo niewarto.

6. Na tych punktach wygotowawszy notę i opatrzywszy onaż protokołami o barbarzyństwach przez armję Alexandra II. w Polsce dokonanych—gdyby konsulowie polscy doręczyli jednemu wojownikowi słynnemu Włoskiemu

Angielskiemu  
Francuskiemu  
Szwedzkiemu  
Duńskiemu  
Hiszpań-portugal.  
Austrjackiemu.

i gdyby nota takowa skonkludowaną była powołaniem o zaczątkowaniu kongressu militarnego; zaiste że zjazd takowy będąc po prostu rozszerzeniem sądu marcialnego mógłby armję każdą barbarzyńską od czei wojskowej odsądzić i na gehennę skazać. Byłoby to powróceniem głosu sumienia Armji Europejskiej — byłoby to posunięciem o krok jeden całego globu!

7. Po niejakiem upływie czasu, gdyby żadnej w tej mierze nie-

było odpowiedzi — konsulowie polscy mieliby moc takową notę in-extenso ogłosić, myśl onejże uprzytomnić i uwulgaryzować drogami ile można praktycznemi — każda armja albowiem ma monitora swego — są więc środki. To dość — to byłoby dość... Kto liczy na lojalność historii liczy na ramię Przedwiecznego żywe i mocne.

8: Byłoby to dopiero wiedzieć co robić, albowiem byłoby to powołać armję przed kompetentny sąd armji a dopiero generałów i wodzów przed trybunał opinji publicznej.

Ze wszech-miar legalny i historyczny krok.

9. Ale — Polacy dotąd robią odezwy liryczne aby nerwy sobie zyskać i spazmy! — albo idąc nietwórczą lecz naśladowniczą rutyną dokonanych przez inne ludy pomysłów starają się najprzód o zyskanie pieczętki i timbru oficjalnego: że poczciwe jest poczciwe — należałoby pomyśleć pierw wedle niniejszej noty że zbrodnia jest zbrodnia!

*Cyprjan Norwid.*

Pisałem 1863.  
w Paryżu.

## XXVI.

[Nota z papierów Ludwika Dygata].

Nota (:z dziewięciu punktów:).

### 1.

Gdyby pod koniec średnich-wieków, powiedział kto, że nie tylko szlachta, ale i mieszczaństwo będzie miało głos swój w kierownictwie narodów; wydawałoby się to wymysłem a byłoby pomysłem. Gdyby następnie potem odezwał się kto inny, że nie tylko mieszczaństwo ale nawet i warstwa ludu z głosem swoim odezwać się musi, wzięto by to za wymysł, a byłby to pomysł i wynik nieodzowny.

Gdyby potem jeszcze orzeczono, że nie tylko szlachta, mieszczaństwo, lud; ale nawet i warstwa żydów niebędzie bierną i ujemną w sprawach, które całą wszystkość społeczeństwa obchodzą: wydawałoby się to wymysłem, ale byłby to pomysł i istotne następstwo rzeczy.

### 2.

Dziś mam zaszczyt oznajmić, że nie tylko szlachta, mieszczaństwo, lud i żydzi: ale nawet i ci będą i powinni mieć wolny objaw sumienia swojego, ci, którzy krew za to wylewają na całym obszarze globu; to jest cała armja Chrześcijańska.

Czy podobieństwo jest albowiem, aby ta tylko jedna warstwa obywateli w Europie żadnego zdania swego co do spraw Europy nie miała — ta, mówię, tylko jedna, która przez krwi swej szlaki uczyniła kartę Europy?

Jeżeli Chrześcijaństwo dopuściło wojnę to zaiste że tak, jak społeczeństwo ucywilizowane dopuszcza pojedynek... wiadomo: że, pojedynek bez świadków sądzących warunki pojedynku nazywa się rozbojem.

## 3.

Blisko rok już upływa jak codzien takowy rodzaj rozbójczego szamotania się istnieje w Polsce, a publicyści polscy spodziewają się gabinetowego uznania; mając pod - nosem (:przepraszam za nieparlamentarność wyrażenia:) mając mówić pod nosem konieczne następstwo rozwoju cywilizacyjnego — to jest, iż czas się zbliża w którym nietylko duchowieństwo, szlachta, mieszczaństwo i żydzi, ale nawet umierający po końcach świata żołnierze będą przez właściwe stanowi temu organa i formy głosu sumienia swego co do spraw Europy wypowiadać.

## 4.

Czyliż wodzom, marszałkom, generałom, którzy stoją na świeczniku sztuki wojennej w Europie nie należało załączać przez konsulów polskich odezwy na powyżej określonym pomysle opartej i protokołami wykazującemi rozbójstwa stwierdzonej: aby, takie wojenne luminarze jak Garibaldi, Forey i t. d. mieli bodziec i uzasadnili możność jakoby kongressu militarnego, któryby armję niepostępującą wedle warunków wojny od praw wojskowych odsądził?!

## 5.

Polscy dyplomaści szukają uznania armji polskiej a prawda szuka naprzód nieuznania i odsądzenia armji rozbójniczej — bo pierw trzeba wiedzy iż złe jest złe... niż oficjalnego uznania że poczciwe jest poczciwe. Myślę iż polacy dla tego wola się uciekać do gabinetowych środków, iż te są zdawna zrobione... (:największym zdrajcą jest ślepe naśladownictwo:) — gdy tym czasem wywołać kongress militarny tak jak są już kongressa katolickie, prawnicze, statystyczne: jest to w poczciwym znaczeniu tego słowa wywołać Europejską Rewolucję i o krok jeden dalej glob posunąć! Niestety! jedynym zdrajcą dziś na świecie... jest manekin!

## 6.

Jeżeli takowej to rewolucji prawowitej niewywołają publicyści polscy — tedy zrobi to kto inny i tak będzie... — — Obraz armji chrześcijańskiej dziś jest taki:

1. Od wygaśnięcia zakonów-militarnych wygasło principium własnoistnego sumienia ze wszystkich armij.
2. Zakony militarne upadły — ale niczem nie są zastąpione.
3. Wszystkie armje osadzają się tylko na nagrodach, słowie-honoru i dyscyplinie...

Kto myśli że to dosyć i że tak pozostanie — niech będzie zdrow!

## 7.

Wiem, że dzisiaj łatwiej 40,000 ludzi zabić, niż jedną myśl wyższą nad małpowanie rzeczy dokonanych urzeczywistnić lub przeprowadzić.

Jeżeli armje pozostaną bez własnego głosu jak np.: świadkowie w pojedynkach głos swój mieć muszą — tedy, cóż nastąpi?... Oto, od czasu do czasu będzie na krańcach chrześcijańskiej karty świata rzeź Libańska... i wielkie będzie szczęście jeśli się tam przypadkiem znajdzie jaki Machometanin, jak np. Ab del Kader, aby piersiami swemi 12,000 chrześcian zasłonił, nim nadpłyną floty po niewczasie! Oto — to będzie.

## 8.

Pozostaje skreślić środki techniczne — te, są następujące:

1. Rząd Narodowy wyznacza Komisję redakcyjną złożoną z

- 1) wojskowego.
- 1) prawnika.
- 1) pisarza.

2. Komisja takowa redaguje notę opartą na wyżej skreślonych punktach w nocy niniejszej i konkluduje oną powołaniem z a c z ą t k u - k o n g r e s s u - m i l i t a r n e g o. Dołącza protokoły świadczące o postępowaniu armji Cessarza Alexandra w Polsce. Odwołuje się do kompetentności wojowników Europejskich — krok ze wszech miar legalny i jak się powyżej okazało historycznie-konsequentny.

Noty takowe przez Konsulów Polskich dołączone są

- 1) wojownikowi włoskiemu
- 1) francuskiemu
- 1) angielskiemu
- 1) hiszpańskiemu
- 1) portugalskiemu
- 1) szwedzkiemu
- 1) austrjackiemu.

3. Konsulowie, zostawiają czas odpowiedzi a po niej jakim upływie mają moc i zalecone im jest, aby takowe noty i sprawozdania z takowej operacji ogłoszone było dziennikami i doszło do monitorów-armij Europejskich. Każda armja ma przecież swój dziennik! Są więc środki. Jest to dopiero wiedzieć co robić — albowiem jest to powołać armję przed kompetentny sąd armji — a wodzów przed trybunał opinji świata.

## 9.

Kreślę rzecz zarówno historycznie, moralnie, legalnie i praktycznie okazaną... (czy też do zapalenia fajki będzie ten papier użyty?!...:)



Do tego czasu albowiem odezwy z Polski do przyjaciół Polski są zawsze liryczne deklamacje — operacje zaś dyplomatów są powtarzaniem rutyn, które inne narody w innych znajdujące się warunkach wynalazły i użyły i dlatego użyły trafnie!

Sługa C. N.

## XXVII.

[List do Karola Ruprechta].

...et nunc intelligite!

Sobota 1863 Grudnia

Podziękowanie Jego Św. Ojcu Świętemu o którego potrzebie miałem zaszczyt Ci pisać parę miesięcy temu, a o którym uważałeś za słuszne nauczyć mię iż go „niebędzie“, miało miejsce z ramienia Witebskiego naczelnika i z rozrzewnieniem było przyjęte w Watykanie.

Naturalnie, ja nie z technicznych źródeł wiedziałem o tem i do Ciebie pisałem. Zyczyłem sobie tylko ażeby podziękowanie było od Narodu, nie zaś od zaquestionowanej-religijnym-kontrowerssem-prowincji dla tego: iż, przewidywałem że jeżeli naród tego niepocznie, tedy na polu rzeczowem i drogą samej konieczności nastąpi to samo jak i widzisz że nastąpiło.

Że jednakże we wszystkim a wszystkim nie w koniecznościach szukam chorągwi i nadziei i obowiązku; więc dla tego to czasu swego inaczej radziłem.

Sługa C. N.

Podobnież dam Ci wiedzieć o innych wnioskach moich jak staną się.

## XXVIII.

[List do Karola Ruprechta].

Le Moniteur publie la note suivante: On a répandu depuis quelque temps dans l'armée des brochures anonymes qui attaquent violemment l'organisation de services administratifs, et prennent pour prétexte l'amélioration de la position des officiers d'administration.

Les services administratifs de l'armée ont été l'objet d'une sollicitude constante de la part de tous les hommes de guerre qui se sont succédé au pouvoir. Les principes d'après lesquels ils sont établis dans leurs divisions spéciales, leur recrutement, leur hiérarchie et leur avancement, ont été consacré par une longue expérience, et l'on ne saurait s'en écarter sans danger.

Les attaques dont leur organisation est l'objet ne sauraient donc que compromettre les intérêts qu'elles prétendent servir. Elles appelleraient, en outre, toute la sévérité du ministre de la guerre.

Bardzo mi jest przykro, że obudzenie się sumienia i indywidualnego głosu w Armji Europejskiej upada tak nisko i że budzi się drogami, któremi wielkie prawdy budzić się niepowinny, ale którzy one się zawsze budzą ilekroć bywają zaniedbane! Astronom ostrzegający o burzy nie winien jest, że deszcz ulewny spada na nieobacznych!

Podobnie stało się i z prawem wojujących, droit de belligerans, poszukiwanem drogami nietwórczemi i nie własnodziel-nemi, ale w sposób ślepo naśladowniczy — zamiast zyskać coś, zyskało się zaprzeczenie wszystkiego... tak, będzie zawsze.

Zasmucałoby mię to że prędzej bywałem pojmovanym na wyżynach Rzymu starego lub Germanji — niż w rodzinnem miasteczku powiatowem np. w Mińsku albo w Radzyminie — ale pocieszam się tem, iż tak bywało ze wszystkimi, którzy pod ostatnie czasy śmieli rodakom prawdę mawiać.

Od wieku blisko, cała inteligencja polska nic a nic w narodzie nie znaczy, jeśli mu nie bassuje — naród opiera się na samej tylko energii aby walczyć ze społeczeństwem azjackiem i dla tego azjackiem iż to społeczeństwo na samej tylko energii opiera się.

To zowie się circulum-vitiosum. Alexander Macedoński, który wiedział co to jest zwyciężać? utrzymywał że sztuka zwyciężania zaczyna się przez zupełne wyrzucenie z siebie tego, co ma się pobijać w przeciwnika — jakoby twierdząc przez to iż zero zawsze będzie równe zeru —  $0 = 0$ .

Sługa

rue de Larocheaucould 64.  
1864.

*Cyprjan Norwid.*

#### KOMENTARZE.

Listy Norwida publikowane w niniejszym zbiorze pochodzą w ogromnej większości z działu rękopisów dawnych Bibliotek: Batignolskiej i Rapperswilskiej, które weszły obecnie w skład Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Udostępnienie znacznej ich liczby oraz ważkie informacje o nich zawdzięczam niezwyklej życzliwości dyrektora, Stefana Dembego, który jest najobfitszem, a co może cenniejsze — najbardziej szczodrem źródłem ineditów i szczegółów bio- i bibliograficznych w Polsce. Niemniej wdzięczny jestem za ważne uwagi i wskazówki p. kustoszowi Zbiorów Rapperswilskich, dr. Adamowi Lewakowi; wreszcie podziękowania moje należą się p. dr. Mieczysławowi Gębarowiczowi za informacje o Norwidianach lwowskich.

\* \* \*

#### I.

List na arkusiku białego, gładkiego papieru ( $20 \times 12\frac{1}{2}$  cm.) zapisany na str. 1 i 2, przypisek na str. 3 — str. 4 — wolna, znajduje się w rękopisach Zbiorów Rapperswilskich Biblioteki Narodowej pod L. 249 w papierach Ludwika Dygata.

Dla kogo była przeznaczona ta notatka — nie wiem. Pisana była w początkach lutego 1863 r., o czym świadczą wiadomości o bitwie pod Lubartowem (23 stycznia) oraz o koncentracji powstańców w lasach „po pierwszym wrazeniu”.

Jest ona fragmentem całej serji notat przesyłanych komuś (do jakiegoś pisma) przez Norwida. Poprzedzających ją notat nie znamy, za następną należy przyjąć notę N. 2, następną w niniejszym zbiorze, która podaje opinię poety o zagranicznej polityce Francji.

Ludwik Dygat, w którego papierach list ten się odnalazł, był szwagrem Wincentego Mazurkiewicza — może więc na tej drodze należałoby doszukiwać się adresata powyższej notatki. W Zbiorach Rapperswilskich w papierach Mazurkiewicza znajdują się 3 listy Norwida z r. 1865.

## II.

Nota, pisana na arkusiku takiego samego formatu i gatunku co pierwsza w niniejszym zbiorze, zapisana szczególnie, znajduje się również pod sygnaturą L. 249. Zbiorów Rapperswilskich.

Jest ona zapowiedziana w przypisku do notatki I ej. Pisana niedługo po brance i manifestacjach przedpowstańczych, pod ich najmocniejszym wrażeniem, nie przynosi wzmianek o ruchach zbrojnych, o których jednak poeta musiał już wiedzieć. Podaje pierwszy zarys stosunków polsko-rosyjskich rozwijany następnie w listach i notach X i XI niniejszego zbioru.

Przyjmowana przez Norwida z niedowierzaniem wiadomość o wysunięciu przez Napoleona III-go kandydatury ks. Konstantego na tron autonomicznego Królestwa Polskiego — była jednak prawdziwa. O projekcie tym, na podstawie korespondencji ówczesnego ministra spraw zagranicznych Francji Drouyn de Lhuys'a, wspomina J. Feldman w artykule: *Mocarstwa wobec powstania styczniowego*. *Przegl. Współcz.* R. 1929. N. 81. str. 74.

## III.

List pisany na białym arkusiku formatu  $20\frac{1}{2} \times 13$  cm. zapisany na 3-ech pierwszych stronach, znajduje się w rękopisach Zbiorów Batignolskich Biblioteki Narodowej. Adresat listu nieoznaczony; jak wynika z tekstu był to malarz, który wystawił swój obraz (typ włościański) w salonie paryskim z r. 1863. W sprawozdaniu z tej wystawy w Bibliotece Warszawskiej 1863. (zeszyt 3.) niewymieniony jest obraz o takiej treści, a wśród nazwisk wymienionych malarzy niema znajomych poety. Sprawozdanie jednak jest niepełne (pomija np. milczeniem akwarele Kossaka i Kwiatkowskiego, które napewno tam były). Z listu Norwida z 1876 r. wiemy, że poeta żył w serdecznych stosunkach z malarzem Szermentowskim, którym się opiekował wtedy gorąco (por. listy ze zbiorów Szwਾਂńskiego wyd. przez W. Zyndram Kościąłkowską w *Roczniku Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie*, 1909, str. 115). Z drugiej strony wiemy, że Szermentowski stale mieszkał w Paryżu i brał udział w wystawach. (J. Mycielski. *Sto lat malarstwa*) Na jesieni r. 63. przesłał do Warszawy na wystawę obraz, na którym „dziewczyna przyszła do źródła po wodę, ale płynący strumyk nastrocza jej myśl wyciągnięcia dla siebie wróżby z jej biegu; rzuca węń kwiatki, dwa już płyną, trzeci trzyma w ręku”. (Tyg. *Illustr.* 1863. str. 376 — *Kronika Buzarda*.) Być może że jest to i ten malarz i ten obraz właśnie. Kwiatkowski swą akwarelę z wystawy paryskiej z wiosny przesłał na jesień do Warszawy. Przypuszczenie to jest jednak — jak widać — niepewne i wymaga bliższych sprawdzeń (np. w katalogu wystawy paryskiej z r. 1863), sprawozdań z innych pism etc. Spis malarzy polskich wystawiających w Paryżu w w. XIX (*Sztuka*, Paryż 1904, str. 407, 8) nie przynosi ani nazwiska, ani tytułu obrazu, któryby mógł być tu użyteczny. Może Teofil Kwiatkowski, z którym Norwid był w stosunkach przez Bron. Zaleskich, względnie Kapliński, którego znał przez Bohdana Zaleskiego (i bardzo nie lubił) — wchodziłoby również w rachubę przy oznaczaniu adresata listu. Wtedy może

należałoby wziąć pod uwagę nagrodzony na wystawie obraz Kaplińskiego „La noblesse et le peuple polonais“.

Ton zwątpienia w losy powstania każe list powyższy odsunąć od miesięcy: luty—marzec 1863 r. tak pełnych jeszcze nadziei dla Norwida. Wystarczy porównać list z notatą I-ą niniejszego zbioru oraz z wierszami „Buntownicy“ i „Pieśń do wroga“, obydwojma z lutego, jak świadczą pieczęcie pocztowe (5. fevr. i 22. fevr.) na listach z nimi do Mieczysława Pawlikowskiego. (Teką z autografami Norwida w Zbiorach Pawlikowskich we Lwowie.)

Blżej można określić datę listu na maj 1863 roku. Z tego bowiem czasu (20 maja) pochodzą poglądy poety na życie fazami wyrażone niemal identycznie w liście do Władysława Bentkowskiego. (K. Erzepki. Z niewydanej korespondencji C. K. Norwida. Poznań 1921, str. 58).

W liście powyższym Norwid po raz pierwszy tak mocno podkreślił rolę inteligencji polskiej, strwożony, że wraz z wyniszczeniem przez powstanie tej uświadomionej narodowo warstwy może się zerwać ciąg wewnętrznej historii narodu.

Ważny jest również ustęp z poglądami estetycznymi: przeciw fotograficznej ścisłości w dziełach sztuki.

#### IV.

Notatka, czy przypisek na arkusiku form. 20½ × 13 cm. zapisana tylko na 1. str., znajduje się w Zbiorach Batignolskich. Krótka, oderwana — bez daty, bez oznaczenia adresata — niełatwa jest do zrozumienia.

„Autonomja zbrodni“ — może w języku poety oznaczać amnestję ogłoszoną przez rząd carski, gdyż amnestja jest jakby autonomją zbrodni buntu. W dalszym więc ciągu mogą uwagi Norwida odnosić się do odezw powstańców przeciw amnestji (protestacja), którzy winni byli w odezwach tych zacząć od ogólnych, publicznych względów (wyjaśniających, że jeśli jest zaprzeczona wolność prowincji — nie może być darowana wolność buntu) — a nie od osobistych protestów. W zakończeniu też stałyby się zrozumiałe słowa — że takie podniecanie energii samej (zwyciężyć lub zginąć) jest błędem, jeśli przytem pozostaje się w wirze opinii bez wskazań ideowych. Podobnie pisze z wiosną 63 r. do Rautenstrauchowej: „u nas nie-szczęście i rozdmuchiwane same pasje tylko, bez żadnej idealnej przeciwwagi, wyprzedzają sens stanu“ („Życie i sztuka“ dod. do Kraju, Petersburg, 1904, N 11, str. 8).

Gdyby rozumowanie powyższe było trafne — to możnaby datę powstania notatki określić na kwiecień — 1863 roku — kiedy sprawa amnestji była aktualna.

Narazie jednak notatka musi być opatrzona znakiem zapytania. (Adresem mógł być J. I. Kraszewski, z którym poeta wówczas stale korespondował — por. Listy wyd. przez Bartoszewicza w Tyg. Ill. 1912. Nr. 30, 31)

#### V.

List na arkusiku 19½ × 12½ cm., zapisany tylko na pierwszych dwu stronach, znajduje się w papierach Leonarda Chodźki w Zbiorach Rapperswilskich pod sygn. L. 428. Chodźko był wtenczas archiwistą i jednym z filarów komitetu Franko-Polskiego w Paryżu; z tego tytułu zwraca się do niego poeta.

O protegowanym w tym liście pułkownikowi Felicjanowi Zaborowskiemu głucho w historii powstania, natomiast w aktach Komitetu Franko-Polskiego z r. 1858. znajduje się jego list z prośbą o wsparcie. Z listu wynika że Zaborowski był jakoby porucznikiem w r. 1831, a później wyemigrował do Ameryki, skąd wrócił na wojnę krymską (Rkps. Zbiorów Rapperswilskich L. 406).

Wspomniany w liście generał Bixio — to towarzysz Garibaldiiego, gen. Girolamo (Nino) Bixio, związany również z dworem francuskim; opiekował on się często sprawami polskimi: m. i. szkołą w Cuneo.

Vavin — to Alexis Vavin, były poseł, wówczas wiceprezes i najczynniejszy członek Komitetu Franko-Polskiego, zarazem skarbnik Komitetu aż do swej śmierci w grudniu 1863, kiedy uczczony został wielu listami dziękczynnymi. (por. listy i ulotki w aktach NN 411, 412 Zbiorów Rapperswilskich, oraz wzmianki w piśmie La Pologne z grudnia 63 roku.)

W liście tym noszącym datę: maj 1863 — pojawia się pierwsza z licznych następnie wzmianek o przyjacielu poety, majorze francuskiego sztabu gen. baronie de Latour, który wyjechał do Polski i brał udział w walkach powstańczych.

## VI.

List na arkusiku (20 × 12 cm.), zapisany tylko na pierwszej stronie, pochodzi z tegoż zbioru co poprzedni (Rkps. L. 428). Poeta poleca w nim opiece Chodźki jakiegoś biednego emigranta. Data listu pewnie niezbyt odległa od poprzedniej notatki do Chodźki.

## VII.

List do Chodźki na arkusiku kremowego papieru, wymiaru 20 × 13 cm. zapisany tylko na pierwszej stronie znajduje się w tymże zbiorze co dwa poprzednie. (Rkps. L. 428). Pisze tu poeta o adresie, który podpisać uważał za obowiązek, choć niezupełnie z nim się zgadzał. Adres. jak wynika z listu, wysyłany był w czerwcu 63 r. przez Komitet Franko-Polski.

Żadnego jednak zbiorowego adresu z podpisami, pochodzącego z czerwca 63 r — w aktach Komitetu (Akt L. 403—415 Biblj. Rapperswilskiej) — nie znalazłem. Być może że uwagi Norwida odnoszą się do listu drukowanego Komitetu, który zaczyna się od słów: „Monsieur! Nons avons l'honneur de vous adresser la nouvelle declaration du Comité Central. Nous espérons qu'en qualité d'ami de la Pologne vous voudrez bien publier et repandre autant que possible cette declaration“. Komitet zazwyczaj dołączał do tego listu swoją deklarację z 20. i 30. marca 63 roku. W czerwcu jednak raczej załączył odezwę z 2. czerwca Komitetu Polskiego o współdziałaniu obu komitetów (odezwę ogłoszoną w Temps'ie 12 czerwca 1863 roku) względnie odezwę tegoż komitetu z 26 czerwca z apelem do ludów Europy w obronie cywilizacji deptanej przez mongołów (Norwid nie lubił wątpliwego tutaj argumentu rasy — por. Memorjał o prasie w niniejszym zbiorze), z apelem raczej do nerwów niż do sumień. Adres ten jednak został wydany przez Komitet Polski z Wołowskim, Bonoldim i Ordęgą — nie przez Franko-Polski z Harcourtem, Vavinem i Chodźką. Możliwe tylko że Chodźko przesłał odezwę zaprzyjaźnionego i współdziałającego komitetu.

## VIII.

List na małym arkusiku (13 × 10 cm.) znajduje się jako 4. z kolei w tece autografów Norwida Biblioteki Pawlikowskich w Lwowie. W tejże tece znajdują się dwa znane wiersze z lutego 63 r. („Buntownicy“ i „Do wroga“) również adresowane do Mieczysława Pawlikowskiego. Podkreślić należy ostrożność Norwida, który majora de Latour (wspomnianego w liście V-tym do Chodźki), tytułuje tylko hrabią i nazywa tego wysłańca sztabu francuskiego — podróżnikiem. Z ostrożności swojej w korespondencji z krajem szczyci się poeta w liście XVIII. niniejszego zbioru.

List bez daty, pisany był najpewniej między marcem a wrześniem 63. roku (między pierwszą a ostatnią wzmianką o baronie de Latour).

## IX.

List na arkusiku 20½ × 13 cm., z 1-ą stroną zapisaną, na 4-ej stronie adres ręką Norwida: „Monsieur Mr. Charles de Ruprecht — 39 rue de la Chaussée d' Antin, Hotel de Var“. List znajduje się w papierach Ruprechta w Zbiorach Batignolskich Biblioteki Narodowej (podobnie jak wszystkie następne listy do Ruprechta publikowane w niniejszym zbiorze).

Karol Ruprecht, były Sybirak, znany i zasłużony członek Rządu Narodowego, na początku lipca 63 roku przybył do Paryża w charakterze Komisarza Pełnomocnego Rządu Narodowego. (Bron. Zaleski — Karol Ruprecht, Rocznik Tow. Hist. Literackiego w Paryżu. Poznań 1879. str. 396 oraz Ag. Giller. K. Ruprecht. Lwów, 1875. str. 99.) Od tego czasu aż do śmierci Ruprechta (1878) Norwid do niego pisywał poruszając najdrażliwsze sprawy narodowe.

W tym liście jeszcze dość oficjalne, choć już serdeczne, tytułowanie Ruprechta, pozwala określić datę listu na połowę sierpnia 63 r., gdyż we wrześniu tytuł „pan“ zanika w ich korespondencji, do czasu późniejszego chwilowego oziębienia stosunków między nimi w listopadzie tegoż roku.

Przyjaciół Słowackiego, Józef Reitzenheim, którego Norwid poleca Ruprechtowi, był oficerem w roku 31. W roku 1863 mimo swych lat 54-ch — jak głosi jego rękopiśmienna autobiografia — „na wołanie powstania... popieszył do kraju, ofiarując swe usługi. Ówczesny dowódca siły zbrojnej zbierającej się w Galicji wschodniej po nad granicą Wołynia i Podole był generał Wysocki. Od niego R. odebrał nominację na kapitana sztabu z przeznaczeniem służby w oddziałach wołyńskich“ (Rkps. L. 437. t. IV. Zb. Rapperswilskich). Reitzenheim po przybyciu do Paryża z placu boju — (co mogło mieć miejsce w połowie lipca po rozbiciu i zmarnowaniu wyprawy Wysockiego) — przez poetę chce się zameldować u przybyłego dopiero co z Warszawy pełnomocnika Rządu Narodowego.

#### X.

List do Ruprechta (wym. 26½ × 13 cm.) zapisany szczelnie na 4-ech stronach pochodzi z tegoż zbioru co poprzedni. W zakończeniu punktu 6-go Norwid dopisał ołówkiem: „t. j. o ducha“, w punkcie 7-ym wstawił „a przez nie i obcym“. U góry data — ręką Ruprechta — „Paryż d. 1. września 1863“.

Podany w liście schemat historyczny o źródłach postępu Rosji jest wersją myśli zarysowanych jeszcze w styczniu tegoż roku (por. notatkę II-ą w niniejszym zbiorze) a rozwiniętych najpełniej w memorjale o prasie, późniejszym ledwie o kilka dni od niniejszego listu. Postęp Rosji w pojęciu własności, bezstronności policji i wolności słowa — tu zaznaczony — nie został rozwinięty i umotywowany w memorjale.

Liberalni moskale, jak Hercen i Ogarew, (najbliższy towarzysz Hercena, współpracownik Kołokoła) według poety, tylko maskują przed światem, że Rosja ma swoje własne źródła i własnych ludzi postępu. Zdania te nabierają znaczenia dopiero na tle rzeczywistych zdarzeń; choćby na przykładzie jak car po manifestach powstańczych wezwał z zagranicy Mikołaja Milutina, jednego z filarów liberalizmu rosyjskiego, dla przeprowadzenia ustawy o uwłaszczeniu włościan, celem, między innymi, ostatecznego zgnięcia powstania.

Dopiero na tle tego listu staje się zrozumiały wiersz „Źródło“ z cyklu Vade Mecum:

„I obaczyłem męża... deptał on źródła żyłę...“

„Patrzcie jak duch stworzenia obuwie mi czyści“ (Chimera VIII)

Wspomniany w liście Duchyński był cenionym wówczas historykiem, autorem m. i. pracy o pochodzeniu wielkorusów.

#### XI.

Długi memorjał, zapowiedziany w liście podanym uprzednio, napisany został na czterech dużych arkuszach papieru, formatu 31 × 20½. Na str. 1 — ręką Norwida — tytuł: „Memorjał przez C. N. na wezwanie Pełno: Rządu: Nar: Wiel. Karola R. 1863“; str. 2 — wolna; tekst na str. 3—15; „treścian“ — na ostatniej (16.) stronie. Memorjał pisany bardzo starannie i wyraźnie, z dużym marginesem, niemal bez poprawek, ponumerowany jest czerwonym ołówkiem, co druga strona (pojedyncza) od N 1—8. Znajduje się w papierach Ruprechta Zbiorów Batignolskich.

Poeta, po zawiadomieniu o swych licznych poprzednich staraniach

o pismo (u Kraszewskiego, Bentkowskiego i Zaleskiego — por. uwagi wstępne do wydania niniejszego zbioru listów), przechodzi do swych nowych projektów, przyczem szczególną uwagę zwraca na oznaczenie używanych słów. Poeta, oskarżany stale o ciemność i zawiłość swego stylu — sam starał się wyrażać najściślej precyzyjnie; stąd jednak, wobec własnej symboliki znakowania, wobec zupełnie specjalnego, indywidualnego pojmowania pewnych słów a przy zawiłej składni — liczne nieporozumienia.

Tu, w punkcie I. domaga się zastąpienia słowa „Rosja“ — słowem „Państwo Petersburskie“, w punkcie II — rozróżnienia pojęć „władza“ i „panowanie“, potestas i dominatio. Przypominają się tu uwagi z „Pieśni Społecznej“. „Własność — to rzecz inna, Inna posiadanie“. Własność człowieka, zbliżona do pojęcia właściwości, cecha istotna, właściwa człowiekowi (por. J. Ujejski — Wielcy poeci 1848 roku — skrypt z wykładów uniwersyteckich — 1926 str. 172) — „nie jest posiadaniem, lecz społecznym używaniem tego co w nas żywie“. Jakoś podobnie i władza tutaj jest czemś bardziej wewnętrznym, bardziej zbliżonym do pojęcia władza w sensie: „władze psychiczne, umysłowe“ itd., czemś co jest społecznym używaniem wewnętrznego prawa, możliwości, potestas — władania, kierowania ludźmi czy stosunkami i zdarzeniami. Panowanie natomiast opiera się tylko na zewnętrznej, fizycznej przewadze — dominacji. Znów używając porównania z Pieśni Społecznej: „Pierwsza z rodu jest niewinna, druga, jak się stanie“. Porównań tych szukać tem łatwiej, że poeta przeżywał wówczas niby odrodzenie myśli z czasów Pieśni Społecznej — przygotowując do druku Niewolę i pisząc Fulminanta, który dopiero na tle myśli i spraw odświeżonych w listach poety z 63. roku staje się zrozumiałą i nabiera pełni znaczenia.

Bliżej wyjaśnia Norwid swe myśli przez parabolę, wysnutą z lotowych jeszcze rozmyślań o roli ks. Konstantego (por. notatkę II-ą w niniejszym zbiorze). Tylko zamiast jednostki podstawiony tu został cały system rządu petersburskiego. Rząd ów, niemający pojęcia o obowiązkach rządu, o wielkiej sztuce władania skomplikowaną maszyną dzisiejszego ucywilizowanego społeczeństwa musi — według Norwida — jeśli chce rządzić narodem kulturalnym, tak postępować jak to zakreśla parabola poety. Z parabolą tej trzy główne wynikają konsekwencje. Nie można składać na „mongolską naturę moskali“ tego co jest naturą błędu systemu opartego na dominatio, nie na potestas. Stąd akcent nie na walkę z Rosją, ale na walkę z caratem. Nie wolno rozdmuchiwać pasyj narodowych. Wtórym, niewypowiedzianym, ale napewno istniejącym wnioskiem, było rozgrzeszenie tak zawsze silnych u Norwida wymagań jego katolicyzmu. Powstanie jest buntem — nie przeciw władzy danej od Boga, (potestas) — ale przeciw panowaniu (dominatio). Trzecią i najważniejszą konsekwencją jest uzasadnienie moralne powstania. To nie „dominacyjny egoizm“, to nie walka o panowanie nad pewnym terenem i nad kilkunastu milionami ludzi, ale — o władzę nad tymi ludźmi, o prawo wewnętrzne do władania nimi. Nie o zawieszenie czerwono-białych chorągwi na miejscu flag rosyjskich — ale o zwinięcie sztandarów żałobnych — toczy się bój; gdyż człowieka wewnętrznego z jego prawami, własnościami i władzami najistotniej ludzkiemi zabija się w Polsce — dławią się źródło żywego człowieczeństwa.

Rozumieją to szlachetniejsi Rosjanie. Pisząc o stwierdzeniu swych przekonań samobójstwem na radach wojennych, Norwid myślał najpewniej o pułkowniku rosyjskim baronie Korffie, o którym pisze w Fulminancie:

Na grobie Korffa dziś, jako na progu  
Świątyni. pierw, nim lżę polską spostrzeżem,  
Sołdat winienby klęknąć, wstać rycerzem!..

i w przypisku do tych wierszy: „Mowa jest o J. W. Baronie Korff, pólkowniku wojsk nieprzyjacielskich i najezdnych w Polsce, mężu, który niedawno życie sobie ukrócił“. A w przypisku do listu do Wł. Bentkowskiego (z 29/V 1863): „było np. właściwą rzeczą zawdzięczyć zacnych Moskali co odzwyczajają się, albo uczciwie tych, którzy jak Korff przeciw własnej ojczyźnie, chorągwi i żywotowi na rzecz postępu czynią“. (Z niedruk. koresp. C. K. N. str. 50.)

## XII.

Notatka na pojedynczej kartce ( $20\frac{1}{2} \times 13$  cm.) zapisana tylko na 1-ej str. znajduje się w papierach Ruprechta razem z poprzednimi listami. Ręką Ruprechta dodana data: „Paryż d. 8/9 63“.

W notce tej, będącej niby przypiskiem do listu, oświadcza poeta, że z edytorem swym, Niemcem, (Brockhausem z Lipska, który właśnie wydał jego zbiór: „Poezye Cypryana Norwida“, a przygotowywał do druku Niewolę i Fulminanta) miał nieporozumienie o litery jego podpisu: C. K. N., będące zarazem cyfrą Centralnego Komitetu Narodowego. Poeta, który się szczyli ze swej ostrożności, z tego że nikogo nie skompromitował przed władzami swoją osobą (por. list. XVIII. str. 699) tutaj chce zachować autorstwo swych papierów, prosząc o kwit na memoriał, (oczywiście memoriał o prasie — poprzedzający ten list w niniejszym zbiorze).

## XIII.

List na arkusiku  $20\frac{1}{2} \times 13$  zapisany na 3-ech pierwszych stronach znajduje się w papierach Ruprechta Zbiorów Batignolskich. Na marginesie, ręką Ruprechta, data: „Paryż dnia 9/9 63“. Ręką Norwida nadpis „Ostatnie przemówienie Cypryana Norwida w kwestyi Rzymu i Polski“ — świadczy o licznych, nieznanych wystąpieniach, poprzedzających list niniejszy. Może należy do nich list poety do Mierosławskiego wydany przez Z. Szymdową w Myśli Narodowej, (N 10, Rok 1929 — str. 151) a zawierający niemal identyczne poglądy. Tłumaczy tam poeta obszernie stanowisko Grzegorza XVI wobec Polski w r. 31. przy pomocy tych samych, tylko rozszerzonych argumentów. (Trzy listy do Mierosławskiego ze Zbiorów Rapperswilskich L. 850 — niestety, w okresie moich poszukiwań były niedostępne, bo zawierowały się między rękopisami i nie odnalazły aż do chwili oddania niniejszej pracy do druku).

Pisząc w liście o prorocत्वach Krasińskiego i o wróżbach w swoich odczytach ma Norwid na myśli Wigilię Krasińskiego oraz swoje odczyty o Juljuszu Słowackim (str. 45—49) gdzie omówił o przyszłości kościoła i Rzymu. Sprawę związków z papieżem poruszy Norwid w grudniu w liście do Ruprechta (XXVII. niniejszego zbioru).

## XIV.

List pisany na arkusiku (wym.  $20\frac{1}{2} \times 13\frac{1}{2}$ ) ma szczerlnie zapisane str. 1 i 2, na stronie 3, przedostało się tylko zakończenie podpisu Norwida, na str. 4 — adres: „Mons. Mr. Charles de Ruprecht. Rue de la Chaussée d'Antin Nr. 39. Hotel de Var. Paris“. Adres ręką Norwida; ręką Ruprechta data: „Paryż d. 18/9 63“.

List pisany we wrześniu, w okresie największego terroryzmu w Królestwie. Baranowski, o którego zasztyletowaniu przez żandarmów Rządu Narodowego pisze poeta. był to Aleksander Baranowski, naczelnik I. wydziału kancelarji oberpolicmajstra. W spisie zabitych w r. 63 jest o nim wzmianka że „zasztyletowany został w dniu 14 września przez nieznanego przybyłego w mundurze policjanta“ (H. Cederbaum, Powstanie styczniowe — Wyroki audytoryatu polowego z lat 1863—66, Warszawa, 1917, str. 349). Zdawałoby się zatem, że ów Aleksander nie jest identyczny ze znajomym poety — Stanisławem, dawniej Amuratem. Norwid jednak we wszystkich następnych listach (por. listy XVII, XIX, XX niniejszego zbioru) stale utrzymuje że zasztyletowany był właśnie owym znajomym poety z lat warszawskich. Być może, że nosił on dwa imiona, z których w służbie rosyjskiej, wysunął na czoło popularne tam imię Aleksandra.

Ważna uwaga Norwida o Polaku dwukroć lepszym od innych, ponieważ żyjącym z własnej pracy, a więc znającym bezpośrednio sprawy swego społeczeństwa wiąże się również ze znanymi poglądami Norwida na pracę, zawartymi w Promethidionie, jak z przekonaniem że „jesteśmy żadnym społeczeństwem, jesteśmy wielkim narodowym sztandarem“ („do Mich. Za-



leskiej“ — przypiski do tomu A. Pism Zebranych, str. 966). Także uwagi o wielkiem znaczeniu rodów, o którym pisał nieraz, (choćby w Pieśni społecznej) — świadczą o stałości przekonań poety.

Józef Miniszewski („Cześnikiewicz“) literat i dziennikarz, sekretarz osobisty Wielopolskiego, zaszytletowany został 2 maja 63 roku. (Berg Mikołaj, Zapiski o powstaniu polskiem 1863 i 64 r. tłum. K. J. Kraków, 1899, t. III. str. 171).

## XV.

List z 20 września, form.  $20\frac{1}{2} \times 13$  cm., zapisany na 4-ch stronach, znajduje się w papierach Ruprechta Zbiorów Batignolskich.

List ten uzupełnia poniekąd i rozwija myśl poprzedniego listu (z 18 września). Tam pisał, że Polacy nie potrafią podeprzeć słabszych jednostek, pozwalając na wyzyskanie ich do dna i bez reszty przez ludzi złych; tu mówi o stosunku do mocniejszych jednostek, gdy niedba się o zapewnienie im warunków codziennych, potocznych i w bezprzytomnem pojmowaniu obowiązków żąda się od nich wszystkiego, nie dając w zamian nic, wyciskając jak najszybciej i bylejak wszystkie siły żywotne — również do dna i bez reszty. Tak w Polsce gospodarka rabunkowa ludźmi wybitnymi łączy się z zupełnem zachwaszczeniem, zaniedbaniem ludzi mniej wybitnych.

Gorzkie te myśli rozwija Norwid na podstawie listu przyjaciela swego Francuza, de Latour — z placu boju w Królestwie. Major sztabu gen. baron Trigant de Latour, (o którym wzmiankował już w liście V. niniejszego zbioru) miał być według Norwida ranny 15 września; jest to drobna omyłka. 15 sierpnia 63 r. w bitwie pod Wągrowem, koło Proszowic, w oddziale płk. Tetery, w legii cudzoziemskiej między innymi „ranny został także dzielny oficer francuski, Latour“ (St. Zieliński. Bitwy i potyczki 1863—64. Rapperswil, 1913 str. 176). Czy ranny w parę miesięcy później w grudniu porucznik Vigier de Latour (pod Bodziechowem w oddziale gen. Bosaka) jest identyczny z majorem Trigaut de Latour — nie wiem.

Krzeszowice, (miejsce pobytu de Latoura w Krakowskiem) — było siedzibą dobrego znajomego Norwida, Adama Potockiego, któremu Norwid w roku 1856 przesał swój wiersz „Krytyka“ (por. przypisy do tomu A. Pism Zebranych Norwida str. 902) z którym przedtem w r. 1851 poeta zawarł kontrakt o wydanie swych dzieł (por. list III i przypisy do niego w listach Norwida do Cieszkowskiego i Krasieńskiego wyd. przez J. Ujejskiego — osobne odbicie z Pam. Liter. R. XXII, str. 15 i 35).

Doniosłej wagi jest końcowa uwaga poety o archeologii uczuć, działających mimo woli, o tej podświadomej, przysypanej i odkopywanej dopiero dziedzinie ludzkiej psychiki. Wiele pomysłów Norwida, teorie przemilczeń, białych kwiatów, stygmatów, wiele poematów i tragedyj, od Krakusa po Kleopatę, da się w pełni rozjaśnić dopiero na podstawie archeologicznych, przedhistorycznych, przed- i podświadomych pokładów duszy człowieka. Ta tak uprzedzająca naszą współczesność myśl wyrażona jest w tym liście badaj po raz pierwszy — nie pośrednio przez kształt artystyczny, ale bezpośrednio w sądzie.

## XVI.

List na arkusiku kremowego papieru,  $20\frac{1}{2} \times 13\frac{1}{2}$ , zapisany tylko na str. 1, znajduje się, jak i powyższe, w papierach Ruprechta w zbiorach batignolskich. Ręką Norwida — data: „poniedziałek“, ręką Ruprechta: „21/9 63“.

Obfite wylewanie krwi w Ameryce odnosi się do ciężkich walk z lat 1860—62 między południowemi a północnemi stanami Ameryki Północnej o zniesienie niewolnictwa.

Książę Lubomirski, który na przedłożenie Norwida załatwił sprawy pieniężne barona de Latour (por. list XV.), był to niewątpliwie ks. Marcełi Lubomirski, przyjaciel ks. Napoleona Hieronima. Lubomirski wielokrotnie pośredniczył między Polakami a Francuzami; znana jest jego interwencja

w sprawie zamierzonej wyprawy Mierosławskiego morzem na Żmudź, w marcu 63 roku. (por. Pamiętnik Mierosławskiego wyd. przez J. Frejlicha, Warszawa, 1924 str. 147—149). Norwid znał i był u Lubomirskiego w jego pałacyku: Boulevard Bineau Nr. 18 (por. listy Norwida do W. Mazurkiewicza z r. 1865. Rkps. L. 852 Zbiorów Rapperswilskich).

O znikomej wartości krwi w budowaniu przyszłości pisze Norwid także w liście XXI. niniejszego zbioru.

## XVII.

List pisany tegoż dnia co poprzedni, na arkusiku takiegoż papieru, zapisany na str. 1 i 2, na str. 4 przynosi adres Ruprechta: „Mons. Mr. Charles de Ruprecht. Hotel de Var. 39. Chaussée d'Antin. Paris“ pisany ręką Norwida. Obok marka i pieczętka pocztowa: „21 sept. 63“.

Wiadomość o zasztyletowaniu Baranowskiego gnębi poetę, skoro jeszcze raz z ubocza oświecili tę sprawę głosząc, że w Polsce wśród najzasłużeńszych niema ani jednego, któryby nie był „za zdrajcę ogłoszon“. Stąd — przemilczany wniosek — nie można w Polsce zbyt ufać oskarżeniom o zdradę. Podobnie pisze do Ruprechta w liście późniejszym o parę dni (list XIX niniejszego zbioru) oraz w listach do M. Sokołowskiego z r. 1863 i do J. Jabłonowskiej z r. 1867 (por. przypisy do tomu A. Pism Zebranych str. 960).

Gratyfikacja, o której wspomina poeta, odnosi się do odszkodowania wdowy po zasztyletowanym. Z zapisek audytoryatu wiemy, że żona i córka Baranowskiego zostały ranne podczas obrony ojca.

Kończowa gorąca apostrofa do wolności wynika — jako z przemilczanych przesłanek — z potępienia aktów terroru, gwałtów cudzych przekonania, cudzej woli.

## XVIII.

List na białym arkusiku ( $20\frac{1}{2} \times 13$  cm) pisany innym, niż wszystkie poprzednie listy, niebieskim atramentem, zajmuje str. 1 i 2 kartki, str. 4 poświęcając na adres: Monsieur Charles Ruprecht 39 rue de la Chaussée d'Antin 39, Hotel de Var Paris. Pressée, obok stampila pocztowa: „30 Sept. 1863“. Ze Zbiorów Batignolskich Bibl. Narodowej.

Goldschmidt był bankierem w Paryżu. Bonoldi (Achilles), członek ruchów i manifestacyj w Wileńszczyźnie w r. 1862, wówczas był członkiem Komitetu Polskiego w Paryżu; wraz z Gałęzowskim, Czartoryskim i in. podpisał odezwę Komitetu z 10 czerwca. W grudniu 63 r. wydał broszurę: „Inutilité d'un Congrès dans la question polonaise“. O Królikowskim — nie wiem.

W zakończeniu listu poeta szczyci się, że nikt (ze względów na cenzurę) nie odpokutował stosunków z nim. Nie rozsyłanie płomiennych listów, mogących skompromitować adresatów wobec władz, ale oszczędzanie obywateli przed represjami nazywa tu Norwid swoim patriotyzmem.

## XIX.

List zapisany szczerze na czterech stronach arkusika listowego, wym.  $20\frac{1}{2} \times 13\frac{1}{2}$ , pochodzi z tegoż zbioru co poprzednie listy do Ruprechta.

Z goryczą wypomina Norwid, że nie liczą się z jego zdaniem ani w kwestji rzymskiej, ani w sprawie „distribucji wiedzy i światła“ t. j. projektów pisma. Mimo to wyjaśnia przyjęcie floty rosyjskiej w Ameryce. W wyjaśnieniu argumentuje wewnętrzną wolnością zdania ludzi wolnych (którą to wolność wkrótce zgłębiać będzie w Rzeczy o Wolności Słowa) oraz liczeniem się z faktem sąsiedztwa, o którym to fakcie pisał do Rantentrauchowej: „Margrabia W. (ielopolski!) pojął Polskę jak człowiek... nie zakrywający sobie oczu, że my czy zwycięzcy czy zwyciężeni będziemy graniczyć z narodem rosyjskim“. („Życie i Sztuka“, dod. Kraju, Petersburg, 1904, Nr. 11).

W zakończeniu listu pojawiają się echa dwu spraw, jątrzących wówczas duszę Norwida. Jedna to wpływ słowa na naród, (sprawa pisma); druga — to łatwość posądzeń, kłatw i ciosów skrytobójczych, (sprawa Baranowskiego).

O tatarskim tshinie pisze Norwid już w Promethidionie: „Nie on tatarski czyn, krwawa drabina, Na rusztowanie czerwone łunami“ (t. A. str. 151) mając na myśli rosyjskie znaczenie słowa czyn: urząd, ranga — skąd czynownik (por. wiersz „Czynownicy“ — Droga, 1929. Nr. 5. str. 446). Podobnie pisze w liście do Cieszkowskiego z grudnia 63 r. (J. Ujejski. Listy Norwida do Aug. Cieszkowskiego i Zygm. Krasińskiego. Odb. z Pam. Lit. 1927 str. 22) oraz w niewydanym liście do M. o którym wzmiankuje Przesmycki w przypisach do tomu A, str. 1031.

## XX.

List, pisany na arkusiku papieru takiego jak poprzedni list do Ruprechta, zapisany jeszcze szerszej, (przypisek od słów: „jeśli pomiędzy“... znajduje się przewrócony u góry str. 3 i 2 oraz na marginesie bocznym str. 2) mieści się także w Zbiorach Batignolskich.

Jeż to ostatni list Norwida do Ruprechta przed dłuższą przerwą i jednoczesnym oziębieniem stosunków między przyjaciółmi z września 63 r. Poeta już w tym liście uprzedza, że długo, długo nie będzie mógł spotykać Ruprechta, ale tłumaczy to tylko koniecznością powrotu do prac artystycznych, plastycznych, jako do jedyne go źródła dochodu. Jednak z całego tonu listu widać, że rozgoryczony jest na brak skwapliwości ze strony urzędowych czynników (Ruprecht był przedstawicielem Rządu Narodowego) do realizowania licznych planów poety. Norwid, który zawsze kładł nacisk na realizatorską stronę zamierzeń — widząc ich bezpłodność — odsuwa się od polityki.

Szczególnie bolesny dla poety zdaie się być stosunek czynników rządzących do jego przedłożeń w sprawie Watykanu. Lekceważono te projekty, potem skorzystano z nich, użyto je „przez osoby tytularne“ — odsuwając od wszystkiego poetę. Tyczy się to najpewniej poselstwu do papieża, do czego Norwid przygotowywał się nawet materialnie, (list. XII).

Równie boli poetę przemilczanie jego memorjału (o prasie), gdzie pisze o stosunku do Rosji. O „geograficznym“ względzie polityki, (przeobrażeniu wrogów w znośnych sąsiadów) — pisał w liście do Rautenstrauchowej oraz w liście poprzednim do Ruprechta.

Ważne jest rozróżnienie ascetyzmu stoickiego i chrześcijańskiego. Z jednej strony wiąże się ta myśl z uwagami o zapewnieniu potocznych codziennych, chrześcijańskich warunków życia, któreby chroniły jednostkę przed wyniszczeniem przedczesnym (por. list XV niniejszego zbioru). Z drugiej — wiąże się z poglądem jeszcze z Promethidiona o dążeniu do „unipotrzebniania męczeństw“ (t. A. str. 172). Ascetyzm, męczeństwo to broń drogocenna, którą tylko w niezwykłych chwilach i epokach używać się godzi.

Archeologią uczuć w tym liście nazywa poeta uczucia przestarzałe, dobre kiedyś przed wiekami — a więc nie w sensie listu XV z niniejszego wydania.

W zakończeniu znów, pośrednio i bezpośrednio, wraca sprawa Baranowskiego i pochopności oskarżeń.

## XXI.

List zapisany na str. 1—3, pisany na żółtawym arkusiku papieru (wym. 21×13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>) z przekreśloną stampilą „Emigrazione Polacca. Societa dei Soccorsi“ z lewej strony u góry pierwszej strony — znajduje się w papierach Ruprechta Zbiorów Batignolskich.

List ten — po spokojnym acz gorzkim poprzednim liście Norwida, który oznajmiał dłuższe rozstanie, przesłonięte względami natury materialnej — ukazuje wyraźniej inne motywy, które zresztą i z dwu poprzednich listów dawały się odczuwać. Norwid musiał komuś spisać poufnie swe

uwagi o miarodajnych czynnikach Rządu Narodowego (może i o Ruprechcie) — które nieformalną drogą doszły do wiadomości Ruprechta. Poeta, tłumacząc się — odważnie podtrzymuje treść owych uwag. Powtarza z naciskiem że jego doraźne uwagi bywają zwykle przed wiedzeniem tego, co inni później powiadają. I tu leży przyczyna rozstania.

Norwid, który swemi zamierzeniami i planami chce uprzedzić idące wypadki, wypadki które przewiduje jako groźne i tragiczne („wszelkie słowo moje byłoby Ci rozdarciem i smutkiem”) — rozumiał, że nie może współpracować z nierealnym optymizmem w sposobie myślenia i działania, pozwalającym na kierowanie się już nieodpartą rzeczywistością zdarzeń. Przytem nie wierzy — jak wiemy — w cudotwórczą wszechmoc wylewu krwi, w co wierzyły rządzące czynniki powstańcze. Rozumiejąc bezskuteczność swych działań — stale zbywanych milczeniem, poeta odchodzi, a odejściu swemu daje gorzki wyraz w podpisie: *servus inutilis*.

Może to poczucie Norwida, że cały jego głęboki wysiłek podczas powstania był zbędny, „nadkompletowy” — rzutowane na płaszczyznę sztuk plastycznych — dało w parę lat potem akwafortę wystawioną na wystawie paryskiej w r. 1868, a zatytułowaną: „*Le musicien inutile*”. Przedstawiony jest tam „skrzypek niepotrzebny, nastrajający swoje skrzypki w karczmie — ale cała ta karczma już najzarliwiej tańczy bez muzyki, wywróciwszy świecę” (Autobiografia Norwida. *Wiad. Numizmat. Archeologiczne* 1897, Nr. 4, str. 357). Cała praca poety w r. 63 była takim najsumienniejszem strojeniem instrumentu słowa żywego, słowa przykazań i wiary — gdy cały naród porwany już był w wir tańca — tańca śmierci.

Prelekcje Norwida o Słowackim wyd. w r. 1861 naznaczone są cytata: „*Servi inutiles sumus... quod debuimus facere, fecimus*”. W przejściu od tonu i sensu tych słów do nastroju i sensu akwaforty podobnie zatytułowanej — zamknięty jest dramat poety z lat powstania. O „nadkompletowym aktorze” pisał Norwid już w *Zwolonie*.

## XXII.

List na arkusiku (21×13 cm) pisany na str. 1 podaje na str. 4 adres: „*Monsieur Charles Ruprecht, — Rue de la Chaussée d'Antin 39. Hotel de Var. Paris*” — obok pieczętka poczty: „1 nov. 63 Paris”.

List daje przykład, jak na każdą wiadomość z Rosji należałoby natychmiast odpowiadać, przesyłając do pism sprostowania i wyjaśnienia. List pochodzi z okresu represyj władz rosyjskich wobec kobiet noszących żałobę, represyj które, zwłaszcza na Litwie pod rządami Murawiewa, dochodziły do najdzikszych pomysłów (por. Rozporządzenie Rządu Narodowego o zniesieniu żałoby cyt. w *Historji Powstania narodu polskiego*, Agatona Gillera, Paryż 1868, t. II. str. 426 oraz list otwarty Dutrone'a członka Komitetu Franko-Polskiego do kobiet Anglii z 4 grudnia 63 roku).

## XXIII.

List pisany na arkusiku papieru (na str. 1—3) znajduje się również w papierach Ruprechta w *Zbiorach Batignolskich*.

Gorzki ton listu oraz tytułowanie „*Kochanego Karola*” z września 63 r. — „*Szanownym Obywatelem*”, najdobitniej wyrażają oziębienie stosunków o którym już była mowa w przypisach do listów poprzednich.

Poeta odpowiada na jakieś zapytanie Ruprechta, przymuszony równie tym listem, jak wagą spraw; odpowiada jednak z niechęcią, zrażony stałem lekceważeniem jego poprzednich planów. Wskazania obecne opiera Norwid na myśli Napoleona III. zwołania Kongresu Europejskiego, wypowiedzianej w sławnej mowie cesarza z 5 listopada 63 r. Kongres, jak wiadomo, do skutku nie doszedł, a fatalnie pomysłany — zachwiał politykę Francji i poderwał ostatecznie wszelkie próby pomocy Polsce. W listopadzie jednak wielkie w nim pokładano nadzieje.

Norwid, głosząc częściową demobilizację powstańców na zimę i przejście na pole dyplomatyczne, zdawał sobie sprawę z ryzykowności tego

kroku. Twierdził jednak, że jeśli ruch powstańczy jest żywotny, to przetrwa ten okres w gotowości do wznowienia walk w każdej chwili. A jeśli by nie okazał się żywotny? Norwid na to nie odpowiada. Ale w myśl jego hasła odpowiedź brzmiałaby najpewniej, że ruchowi nieżywotnemu niewolno poświęcać tyle krwi i ruin; im prędzej upadnie — tym lepiej. W obu wypadkach doradzana demobilizacja wyjdzie na korzyść społeczeństwa.

Data listu niewyraźna, może 9 lis [topada]; w każdym razie po 5 listopada, po mowie Napoleona.

## } XXIV.

List na dużym arkuszu (27×21 cm) zapisany na stronie 1, z adresem na str. 4: „Mr. Mr. Charles Ruprecht Commis. du Gouvernement de Pologne“ znajduje się w papierach Ruprechta Biblioteki Batignolskiej.

Oficjalne tytułowanie Ruprechta zdawałoby się świadczyć że list ten pochodzi z przed września, gdy Norwid dopiero poznał Ruprechta. Jednak również tytuły, jak język francuski listu świadczyć także mogą o podkreślaniu przezeń wagi przesyłanej noty. Zresztą oziębienie stosunków, jakie się dało wywnioskować z poprzednich listów (październik-listopad 63 r.) doskonale harmonizuje z chłodnym tonem niniejszego listu.

Akcja Polski w sprawie otrzymania praw strony wojującej rozpoczęta była już wkrótce po wybuchu powstania, jak świadczy choćby meeting w Manchesterze, zwołany przez Wład. Zamoyskiego 24 marca (Spraw. w Głosie Wolnym, Londyn 1863, Nr. 10 z 20 kwietnia). Główna jednak akcja Polski w tej sprawie przypadła na jesień, kiedy to m. i. Komitet Centralny dla Sprawy Polskiej w Paryżu zwrócił się z apelem podpisanym przez pięćdziesięciu prawie posłów, senatorów, członków akademij i t. d. do Senatu w dn. 30 września i do Izby Deputowanych w dn. 10 grudnia o przyznanie prawa „des Belligérants“. Pośrednią odpowiedzią w tej sprawie ze strony Senatu była gwałtowna mowa Markiza de Boissy (10 grudnia) na którą Norwid natychmiast zareagował wierszem. Wiersz ten wydałem w Pamiętniku Warszawskim w Nr. 4 r. 1929.

## XXV.

„Nota z IX punktów“ znajduje się wraz z listem w papierach Ruprechta Zbiorów Batignolskich.

Niemal identycznych not znaleziono dotychczas — trzy. Jedna — powyższa, z papierów Ruprechta, druga — następna w niniejszym zbiorze — z pap. L. Dygata; trzecia z paryskiego archiwum Zamoyskich, opublikowana przez Krechowickiego w jego książce o Norwidzie (tom II. str. 161—171). Najobszerniejsza jest nota z archiwum Zamoyskich i wydaje się być najbliższą oryginałowi, który poeta przesłał „Szanownemu Znajomemu memu p. L. Mierosławskiemu“.

Nota z pap. Ruprechta jest znacznie późniejsza, skoro sam poeta oświadcza, że już liczne kopje porozsyłał do znakomitości polskich (poza adresatem właściwym — Mierosławskim) do duchownych, kawalerów maltańskich, generałów. Wład. Zamoyski był i kawalerem maltańskim i generałem, nota więc z jego archiwum jest wcześniejszą. Widzimy jak oziębiły się wówczas stosunki serdeczne, wrześniowe między Ruprechtem a Norwidem, kiedy ten niby z obowiązku urzędowego tylko i na końcu posyła notę Ruprechtowi.

Abd El Kader, którego wspomina poeta, był dowódcą Arabów podczas rzezi Syryjskiej w r. 1860, kiedy to osłonił ludność chrześcijańską w Damaszku od zagłady. Norwid uczcił go znanym wierszem „do Emira Abdel Kadera“ (tom A. str. 473).

## XXVI.

Nota z IX punktów na 2 ćwiartkach pap. (roz. 29½×12½ cm.) zapisana szczerze (prócz strony ostatniej) mieści się w pap. Dygata (L. 249)

Zbiorów Rapperswilskich. Jest ona wersją not, omawianych w przypisie poprzednim.

Jej oschły styl zdaje się świadczyć, że jest to któraś z późniejszych kopij, oddalonych od pasji twórczej oryginału, tak jeszcze żywej w notach poprzednich. Także szczegóły o środkach technicznych i o luminarzach wojskowych, nieobecne w tamtych wersjach, mogą świadczyć, iż powstały dopiero przy pisaniu tej kopji.

Generał, później marszałek, Forey, wymieniony w nocie obok Garibaldiego, był wówczas wodzem armji francuskiej w Meksyku. Sprawy wojska i wojny, któremi tak gorąco zajmował się Norwid także po upadku powstania (por. listy do Ag. Gillera z r. 1869 wyd. w Głosie Narodu, 1926, Nr. 236 oraz La philosophie de la guerre z. r. 1870) po raz pierwszy bodaj pojawiły się w mało znanym, ciekawym liście do Karola Krasińskiego z r. 1858. Pisał tam poeta: „nie dawno też... uczyłem się trochę wojskowej służby, to taka mi była fantazja przyszła“ (Rkps. Biblj. Krasińskich w Warszawie, L. 4766.

## XXVII.

List pisany na wybladło-zółtawym papierze (wym. 13½×13) tylko na str. 1, przynosi na str. 4 adres: „Mon. Mr. Charles de Ruprecht 39, Chaussée d'Antin Hotel de Var. Paris“. Obok pieczęć pocztowa: „13 dec. 63“. Pochodzi z papierów Ruprechta Zbiorów Rapperswilskich.

Norwid nawiązuje do listu z przed paru (ściślej trzech) miesięcy, który przesłał Ruprechtowi pod nagłówkiem: „Ostatnie przemówienie... w kwestji Rzymu i Polski“ (por. list XIII niniejszego zbioru). Pisał tam o konieczności urzędzenia manifestacji ku czci papieża; proponował również wysłanie poselstwa do Watykanu, która to propozycja przyjęta została niechętnie, a później (w październiku) wykonana — poza plecami Norwida, (por. list XX).

W grudniu 63r. któryś z naczelników powstania w Witebszczyźnie (może Plater?) — przesłał na swoją rękę hołd papieżowi. Nie dogadza to zmysłowi praworządności poety, który wolałby wystąpienie władz centralnych, zwierzchnich, ale widzi w tem dowód wszechmocy logiki dziejów.

W przypisku raz jeszcze podkreśla trafność swych przewidywań, podnosząc „przed-wiedzenie“ zdarzeń, zanim stanę się koniecznością już nieodwołalną (por. listy XX, XXI, XXIII).

## XXVIII.

List pisany na str. 1 i 2 arkusika papieru, wym. 20½×13 cm., (część tekstu od słów: „utrzymywał ze sztuka...“ do końca listu przechodzi na str. 3, podpis, adres i data wraca znów na 2-gą) znajduje się w pap. Ruprechta Zbiorów Batignolskich.

Przytoczony fragment z Monitora jest wycięty z gazety i naklejony na lewo u góry 1-ej strony listu. Fragment ten ma świadczyć o budzeniu się sumienia w armji europejskiej, (acz nie na drodze planów poety), sumienia, o którym pisał w swych planach trybunału wojskowego (por. listy XXIV—VI niniejszego zbioru i przypisy do nich).

List datowany „1864“ pochodzi niewątpliwie z samego początku roku; nie wspomina tu poeta nic o załamaniu się walki, przeciwnie, pisze o opieraniu się tylko na energii, o walce ze społeczeństwem azjackiem i t. d.

Radzimin i Mińsk (Mazowiecki), wymienione w liście jako miasta rodzinne poety, — oddalone są zaledwie o kilkanaście kilometrów od wsi Laskowo Głuche, gdzie urodził się Norwid.

*Tadeusz Makowiecki.*